Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 168 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 26 lipca 1938 r. | Rok XXXII.

Gdy płk Sławek pisze pamiętniki.

Warszawa, 25. 7.

Straszna katastrofa samolotu polskiego i jej okropne skutki wywołały w stolicy przygnębiające wrażenie. Pisma wypełnione są informacjami o jej przebiegu, choć dotychczas nie została ustalona ostatecznie przyczyna tego wypadku.

Dopiero u schyłku tego miesiąca przypomniano sobie, iż lipiec niemal zawsze był dla nas pełen najrozmaitszych wypadków i katastrof, jak np. miesiąc maj — w polityce. W roku bież. szczęśliwie odsunęlibyśmy się od tej „tradycji“, gdyby nie ten straszny wypadek lotniczy.

Trzeba przyznać, że do tych kosztownych bardzo samolotów typu „Lochead 14“ nie mamy zupełnie szczęścia, **gdy inni na tejże maszynie biją wszelkie rekordy światowe.**

Katastrofa polskiego samolotu splotła się z „czarnym dniem“ lotnictwa Czechosłowacji, gdzie trzy samoloty zderzyły się w powietrzu, a czwarty uległ rozbiciu wskutek wady w motorze. Prasa notuje również straszny wypadek lotniczy w Cherbourgu, podczas którego poniosło ciężkie rany 12 osób. Myśmy jednak za jednym zamachem pobili „rekord“ liczbą tragicznych ofiar. Tegoż dnia w Warszawie zderzył się tramwaj z samochodem ciężarowym, wskutek czego pięć osób odwieziono do szpitala.

Nie tylko wielkie wypadki, ale i różne przypadki chodzą po ludziach. **Oto policjant zgubił torbę z korespondencją.** Służbisty post. Czyżewski tak się tym przejął, iż targnął się na życie, strzelając do siebie z rewolweru. Ambitny posterunkowy tegoż dnia zmarł i tego samego dnia znalazła się owa torba wraz z całą zawartością.

Gdyby to zmarły mógł przewidzieć!... Nie przewidział również starosta krakowski p. Wnęk, że wyjeżdżając na urlop już nie powróci na swoje dawne stanowisko. **Zrobił komuś przyjemność, i sam za to zapłacił,** bo nie przewidział, że takie coś może mu zaszkodzić. Do Czechosłowacji wybierał się znany Ludowiec i były minister p. Wójcik. Podróż jego miała względy czysto polityczne. Prasa później wiele się rozpisała na temat jego rozmów z przywódcą Ludowców, bawiącym w Czechosłowacji i na tym rozgłosie wiele stracił pan starosta, który nie zapobiegł podróży p. Wójcika. Wakacje były dla niego co najmniej bardzo nieprzyjemne i pełne trosk.

„Pod tym brzemieniem trosk uginają się i rzesze pracownicze, których po prostu „nie stać“ na beztroskie wakacje. W gabinecie pana premiera zjawiła się delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, aby przedstawić mu bóle i żale najszerszych sfer pracowniczych: bo ta zasadnicza reforma ustawy uposażeniowej jest „za siódmą górą i rzeką“, oczy pracowników nie oglądają dodatku rodzinnego i zwrotu opłat szkolnych, a jakby na ironię i wbrew hasłu o „surowym życiu“ **dygnitarze pobierają niewspółmiernie wysokie pensje, kosztem najbiedniejszych.**

Pan premier przyjął delegację życzliwie, jako że jest człowiekiem tkliwego wprost serca, ale też nic konkretnego nie usłyszano w odpowiedzi, jak tylko to, że słuszność jest po ich stronie i że pewne sprawy pan premier zbada osobiście.

Gorzej jest, że sfery pracownicze przymusza się do należenia do pewnych organizacyj, na co również skarżono się panu premierowi. Tylko jeden p. Starzak, prezes Kolej. Przysp. Wojsk. tęskni za dobrowolnym poddaństwem w jarzmie BBWR. W organie tej organizacji KPW umieścił on na ten temat sążnisty artykuł, wychwalając dawne dobre czasy i swego wodza płk. Sławka. **Całą karierę swoją jemu to zawdzięcza i taka wdzięczność może być nawet sympatyczna, gdyby p. S. nie wnosił znowu fermentu politycznego w szeregi pracowników kolejowych.**

I rzecz zdumiewająca, że sejm płk. Sławka pod jego osobistym kierownictwem **poszedł wręcz na daleko idącą współpracę i harmonię z rządem.** Śladami sejmu poszedł senat: na ostatnim posiedzeniu komisji jedynie sen. Petrażycki zgłosił poprawkę do ustawy, którą nast. odrzucono tak, że sejm nie będzie miał potrzeby zbierać się raz jeszcze. W ten sposób program prac sesji nadzwyczajnej został wyczerpany. Nie przyniosła ona żadnego ciekawszego momentu. Rząd zwyciężał bez jednego „wystrzału“ na-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Katastrofa, której człowiek nie mógł zapobiec.

Piorun strącił polski samolot

grzebiąc w nim załogę i 11 pasażerów.

W niedzielnym numerze „Dziennika Bydgoskiego“ donieśliśmy już o straszliwej katastrofie, jakiej doznał pod Czerniowcami polski samolot komunikacyjny, lecący z Warszawy do Bukaresztu. W świetle ostatnich wiadomości, które podajemy niżej, widać wyraźnie, że wina nieszczęścia w niczym nie obciąża ludzi. Zarówno władze P. P. L. „Lot“ jak i doświadczona załoga samolotu wzorowo spełniły swój obowiązek. Piorun strącił z nieba wspaniały „Lockhead 14“, grzebiąc pod jego szczątkami 14 istnień ludzkich.

Katastrofa pod Czerniowcami, choć straszna, w niczym nie obniża wartości polskiego lotnictwa komunikacyjnego, które dobrze pełni swą ciężką służbę.

Doskonały samolot i świetna załoga.

Samolot typu „Lockhead 14“ (na takim samolocie mjr Makowski przeleciał Atlantyk) wystartował z Warszawy o godz. 13, mając na pokładzie 9 pasażerów i trzech członków załogi.

Samolot prowadził pierwszy pilot Władysław Kotarba, jeden z najdoświadczeńszych i najlepszych pilotów polskich. W kabinie załogi znajdowali się ponadto mechanik Panek oraz radiooperator Zarzycki. Czwarty lotnik, pilot O. Nartowski leciał w charakterze pasażera.

Zgodnie z rozkładem jazdy samolot odleciał ze Lwowa po 25-minutowym postoju o godz. 14,50 w stronę Czerniowiec. O godz. 17,20 Lockhead **wystartował z Czerniowiec do ostatniego etapu lotu do Bukaresztu,** gdzie miał wylądować o godz. 18,50.

Samoloty na tej linii kursują codziennie z wyjątkiem niedziel, a trzy razy w tygodniu lecą dalej, do Aten i Palestyny. Samolot kończy swój lot w Bukareszcie.

Lot nad górami.

Trasa lotu z Czerniowiec do Bukaresztu **zależna jest od warunków atmosferycznych.**

Jeśli warunki są dobre, samolot **leci nad Karpatami Siedmiogrodzkimi a następnie Alpami Transylwańskimi,** a więc po linii prostej z Czerniowiec do Bukaresztu. W razie niepogody mija góry po wschodniej stronie i leci wzdłuż linii kolejowej Czerniowce — Bukareszt.

Lockhead, który uległ w piątek katastrofie, **leciał, według doniesień z Czerniowiec trasą wprost, a więc przez góry.** Po opuszczeniu Czerniowiec samolot kieruje się na miasto Radauti, leżące u podnóża gór, po czym wlatuje już w strefę krainy górzystej w okręgu Kimpolung i przelatuje obok skalistego szczytu Ceahlaul (1908 m). Dalej trasa prowadzi wciąż nad górami, aż dopiero w Ploesti, ośrodka rumuńskiego przemysłu naftowego samolot schodzi nad równinę wołoską.

Ostatnia depesza.

Katastrofa wydarzyła się w pierwszej części trasy przed miastem Radauti, o ok. 40 km od Czerniowiec, kiedy samolot wszedł w górzyste tereny okręgu Kimpolung.

O godz. 17,30 Czerniowce odebrały depeszę z samolotu:

„Lecimy na wysokości 3 tys. m. Odbiór słaby, silne wyładowania“.

Była to ostatnia wiadomość.

Według nadeszłych ostatnio meldunków, widziano jak o godz. 17,40 samolot nagle spadł. Pożaru nie było. **Zginęli wszyscy członkowie załogi i pasażerowie.**

Kto zginął?

Prócz załogi w katastrofie zginęli następujący pasażerowie:
czterech z Warszawy: dyplomata japoński ppłk Waka, Bułgar p. Radew, obywatel Stanów Zjednoczonych A. P. dr Caro i przemysłowiec z Tel-Aviwu Gozdowski, dwaj pasażerowie ze Lwowa: Waliszewski i Gnys oraz 4-rej pasażerowie, którzy wsiedli w Czerniowcach. Są to obywatele rumuńscy: kierownik lotniska w Czerniowcach: Wasyl Jonescu, Bruno Bodeanu, Nussenbaum i inż. Ternir.

Major Masakatsu Waka był przez pewien czas delegatem japońskiego attaché wojskowego w Warszawie na Rumunię i mieszkał stale w Bukareszcie. Dnia 26 czerwca został mianowany samodzielnym attaché wojskowym w Bukareszcie. Przyleciał do Warszawy dla otrzymania oficjalnej notyfikacji i wiózł odpowiednie dokumenty adresowane do rządu rumuńskiego. Równocześnie ze złożeniem noty akredytującej go przy rządzie rumuńskim, miał awansować na podpułkownika.

Pan Radew, mąż siostry ministrowej bułgarskiej w Warszawie pani Trajanoff, **wracał z gościny u rodziny.**

Kupiec z Tel-Avivu Gozdowski, przyleciał do Warszawy z Aten i wracał z powrotem po załatwieniu spraw handlowych.

Dr Lemuel Caro, dziennikarz, **lekarz i lotnik z zamiłowania — był jednocześnie akcjonariuszem wystawy światowej w Nowym Jorku.**

Zamierzał on odbyć olbrzymią podróż samolotem przez Ateny, wyspę Rodos, Liddę, Aleksandrię i Rzym do Londynu. Zamierzał on również wziąć udział w jednym z próbnych lotów nad Atlantykiem północnym, lecz nie otrzymał na to zezwolenia rządu amerykańskiego.

Czy piorun?

Na miejsce strasznej katastrofy polskiego samolotu komunikacyjnego „Lockhead 14 SP-BNG“ pod Czerniowcami przybyła przedwczoraj samolotem w godzinach popołudniowych **10-osobowa polska komisja techniczna.** Teren katastrofy był otoczony przez żandarmerię rumuńską.

Przyczyna katastrofy nie została jeszcze przez komisję ustalona.

Jak można przypuszczać na podstawie opowiadań pewnego chłopa, który był świadkiem katastrofy, **w samolot uderzył piorun. Jest to wypadek w dziejach lotnictwa niezmiernie rzadki.**

Orzeczenie komisji — za kilka dni.

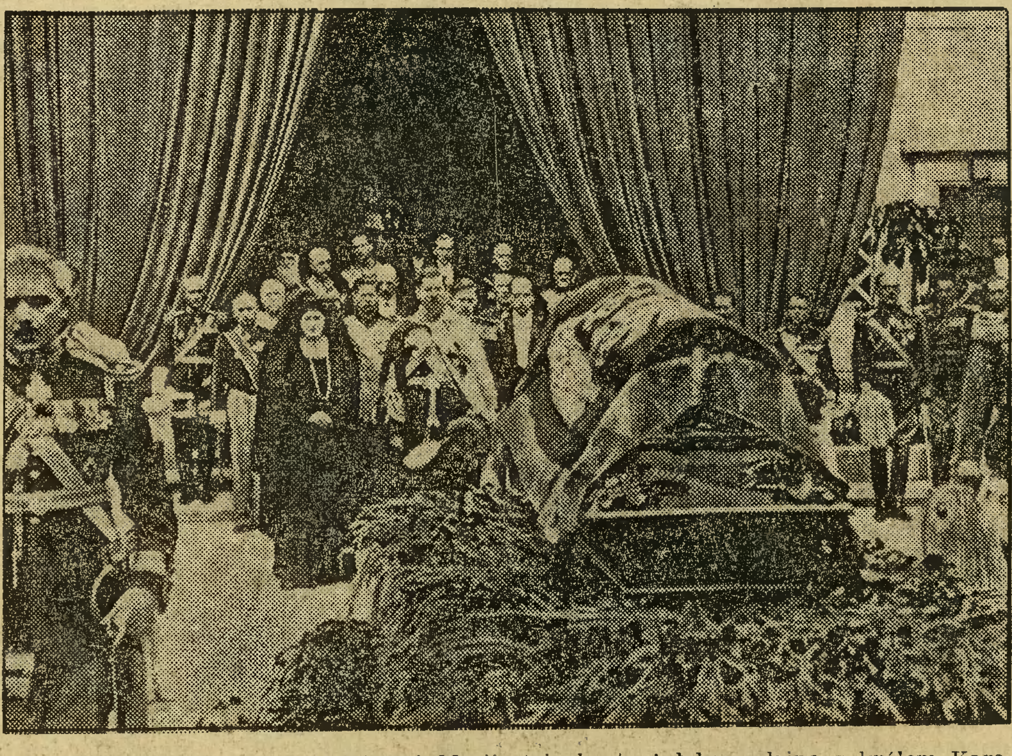
Czerniowce, 25. 7. (PAT). Korespondent PAT. dowiaduje się bliższych szczegółów katastrofy polskiego samolotu. Katastrofa nastąpiła w pobliżu wsi Gaineti w odległości 100 metrów od dawnej granicy austriacko-rumuńskiej w lesie zwanym Dorotea Latonica. **Samolot nie jest spalony, tylko doszczętnie rozbity, skutkiem upadku ze znacznej wysokości.** Padając na ziemię samolot zniszczył dużą część lasu i połamał stare drzewa. Zwłoki wszystkich pasażerów znajdują się w rozbitym samolocie. Zegar przy sterze samolotu wskazuje **godzinę 17,52** czyli jest to dokładny czas katastrofy.

Polska i rumuńska komisja przez cały dzień sobotni i w nocy z dn. 23 na 24, jak również i przez całą niedzielę badały przyczyny katastrofy. **Orzeczenia komisji należy się spodziewać za kilka dni.**

Świadkiem katastrofy polskiego samolotu był rumuński oficer por. Konstanty Pitu, który oświadczył, że **widział samolot w chwili gdy wyłonił się nagle z chmur i zachwiał się w powietrzu.** Jednocześnie dał się słyszeć nieregularny dźwięk pracy motoru. Samolot powrócił jednak do normalnej pozycji, po czym **chwiejnie opadł niemal prostopadle z wysokości ok. 1000 metrów.**

—o—

Pogrzeb rumuńskiej królowej-matki.



Za trumną ze zwłokami królowej Marii stoi okryta żałobą rodzina z królem Karolem II i następcą tronu księciem Michałem na czele.

Płk. Koc zrezygnował z współpracy z Ozonem.

Warszawa, 25. 7. (Tel. wł.). W kołach politycznych mówi się, że po powrocie płk. Koca były kontynuowane próby przekazania płk. Koca na członka Rady Ozonu, ale próby spotkały się z odmową wobec decyzji płk. Koca wycofania się z życia politycznego. Istnieją podobno poważniejsze przyczyny, dla których twórca Ozonu nie zdecydował się na wzięcie w nim udziału. Jakie?

Gdy płk Sławek pisze pamiętniki.

(Ciąg dalszy).

wet. Jedni w tej spokojnej sesji widzą zapowiedź **wyładowania się na burzliwej sesji budżetowej.** Inni, bardziej bliscy prawdy widzą w tej postawie sejmu pewne pojednanie się wobec zbliżających się wyborów samorządowych, które mogą być politycznie decydujące i dla całego obozu. Przypomina się, że np. w Hiszpanii wybory choć tylko do samorządu „wywarły decydujący wpływ na dalsze losy polityczne tego kraju”. A przecież są to ludzie jednego obozu, i jadący na jednym i tym samym wozie pomajowym. Jest więc nad czym się zastanowić. (Rys.)

—:—

Pracownicy państwowi

domagają się zmiany ustawy uposażeniowej.

Warszawa, 25. 7. Premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął delegację międzyzwiązkowego komitetu pracowników umysłowych, która przedstawiła mu postulaty warstwy urzędniczej w sprawie reformy uposażeń. Pracownicy państwowi już od 4 lat, od niefortunnej reformy „jędrzejowiczowskiej”, **domagają się zmiany ustawy uposażeniowej.** Postulaty urzędników streszczają się w następujących punktach: 1) przywrócenie dodatków rodzinnych, 2) zwrot opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych w średnich szkołach prywatnych, 3) awans automatyczny, 4) **zmniejszenie obecnej rozpiętości między uposażeniem urzędników najwyższych i najniższych kategorii.** Rozpiętość ta wynosi, jak wiadomo, 1:60.

Delegacja przedstawiła p. premierowi wypadki wywierania presji na pracowników państwowych i ich zrzeszenia w kierunku przynależności do pewnych organizacyj politycznych. Chodzi głównie **o zbyt gorliwą akcję kierowników urzędów** — zwłaszcza na prowincji — **w sprawie przynależenia urzędników do Ozonu.**

Katastrofa motocyklowa.

Tarnów, 25. 7. (PAT). Wczoraj w Tarnowcu pod Tarnowem wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocykl, którym jechał Tadeusz Pachoła, kierownik szkoły w Łubnie pod Włodawą wraz ze swą żoną Marią, zarzucił na błotnistej jezdni. W czasie wypadku Maria Pachołowa uderzyła głową o jezdnię, doznając wstrząsu mózgu. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ją do szpitala powszechnego w Tarnowie.

GPU odkryła w lasach sektę chrześcijańską.

Moskwa. (KAP) Podług doniesień, nadeszłych z Semipałatinska, głównego miasta w okręgu Kazakstan na południu Rosji, wysłannicy GPU odkryli w lasach ukrywającą się tam sektę chrześcijańską. Aresztowanych zostało 165 osób, w tym 55 kobiet i dzieci. Dorośli staną przed sądem jako oskarżeni o potajemną działalność antypaństwową. Dzieci porozmieszczano już w sowieckich domach wychowawczych. Członkowie sekty modlili się i umartwiali na intencję uwolnienia Rosji od komunizmu. Na czele sekciarzy stał pewien włościanin. Wykryte przez GPU święte obrazy i ręcznie pisane modlitwy oddano do muzeum antyreligijnego.

Ozonowy „Kurier Poranny“ przeciw demaskowaniu masonerii.

Gdy cała niezależna prasa polska domaga się ujawnienia lóż masońskich w Polsce, ozonowy „Kurier Poranny“ wypowiada się przeciw demaskowaniu masonów, zalecając społeczeństwu jako środek zabezpieczenia się przed masonerią — strach pomyśleć! — współpracę z Ozonem!!

> **„Ponad metodę** — pisze „Kurier Poranny“ — **„ujawniania“ masonów stawiamy demaskowanie i zwalczanie działań, które zmierzają do tego, by Polska, słaba, rozbita i wyzbyta z ambicji samodzielności politycznej na terenie zagranicznym, mogła wejść w roli pionka do gry przez obcych prowadzonej“.**

„Głos Narodu“, odpowiadając na tę dziwną orientację w sprawie masonerii półoficjalnego organu Ozonu, słusznie zauważa, że „demaskowanie masonerii musi być — roztropne, ale niemniej demaskować trzeba. **Warszawski organ OZN tego nie chce.** Po rewelacjach „Prosto z Mostu“ nie będziemy się tej jego niechęci dziwili“.

Naprawdę, dziwne rzeczy dzieją się w Polsce od wypadków majowych.

Bolszewicy zamknęli w Moskwie jedyny kościół polski.

Moskwa, 25. 7. (PAT). Przed paru dniami władze sowieckie **zamknęły jedyny polski kościół katolicki w Moskwie św. Piotra i Pawła.** Drugi polski kościół katolicki w Moskwie na Gruzinach został zamknięty przed dwoma przeszło miesiącami.

Kompromitacja światowego żydostwa.

Wielki rabin Brooklynu przemycał narkotyki do Ameryki i do Palestyny.

Paryż, 25. 7. (PAT.) Policja paryska dokonała sensacyjnego aresztowania, **osadzając w więzieniu wielkiego rabina głównej dzielnicy Nowego Jorku, Brooklynu, Izaaka Leifera pod zarzutem przemytu narkotyków z Francji do Ameryki i Palestyny.**

Już w pierwszych dniach czerwca francuskie władze śledcze, nadzorujące specjalnie nielegalny handel narkotykami, otrzymały informacje, że jakiś obywatel amerykański, piastujący wybitne stanowisko i posiadający bardzo rozległe stosunki i wpływy wśród kolonii żydowskiej Nowego Jorku, **uczestniczy w międzynarodowym handlu narkotykami,** mając za główny punkt swych działań Paryż. Po szeregu wywiadów obserwatorzy przyszli do wniosku, iż podejrzanym osobnikiem jest bawiący w Europie od kilku tygodni **wielki rabin Brooklynu.** W sobotę policjanci śledzący rabina stwierdzili, że jadąc taksówką zatrzymał się przed sklepem instroligatorskim w okolicach bulwaru Saint Germain i zabrał stamtąd kilkadziesiąt paczek, które odwiózł następnie do biura pocztowego na placu Giełdy, nadając ich część jako przesyłki polecone do Nowego Jorku. W chwili, gdy rabin wraz ze swym towarzyszem powrócił taksówką na bulwar Saint Germain, policja zatrzymała obu pasażerów legitymując ich, a następnie otworzyła kilka paczek, spoczywających na dnie taksówki. Jak się okazało, paczki te zawierały **kosztownie oprawione książki do nabożeństwa w języku hebrajskim.** Po bliższym zbadaniu tych książek okazało się, że **oprawa była podwójna i wewnątrz niej ukryte były koperty, zawierające heroinę, w ilości mniej więcej po 160 gramów.** Rabina i jego towarzysza aresztowano i dokonano zbadania wszystkich znalezionych przy nim książek, zapakowanych do wysyłki. Paczki te stanowiły drugą partię książek do nabożeństwa, zawierających heroinę, które miały być wysłane do Jerozolimy.

Policja francuska stwierdziła, że **rabin** Leifer pozostawał od dłuższego czasu **w stałej łączności z najwybitniejszymi przemytnikami narkotyków w Ameryce i w Palestynie.** Informacje udzielone władzom brytyjskim i amerykańskim umożliwiły dokonanie rewizyj i aresztowań w Nowym Jorku i Jerozolimie. Jednocześnie zatrzymano i zrewidowano w Paryżu cały transport, nadany już w biurze pocztowym do N. Jorku oraz zatrzymano na dworcu lyońskim walizkę, należącą do towarzysza rabina, w której ten, w tajemnicy przed rabinem i widocznie częściowo go okradłszy, ukrywał 20 podobnych książek do nabożeństwa z ukrytymi wewnątrz kopertami z heroiną. **Dotychczasowa ilość skonfiskowanej heroiny wynosi ok. 18 kg i stanowi wartość ponad pół miliona franków.**

Rabin Izaak Leifer, jak twierdzi prasa paryska, **urodził się w 1893 r. w Polsce,** w Peczynizynie, uzyskał jednak już od dawna obywatelstwo amerykańskie i od kilku lat sprawował z wyboru godność wielkiego rabina gminy żydowskiej w Brooklynie. Pomocnik jego, współwyznawca Herman Gottdiener, ur. w r. 1903 na Węgrzech i posiadający dotychczas obywatelstwo węgierskie, zapytany o zawód oświadczył, że jest **właścicielem pralni.**

Jednocześnie z rabinem i jego towarzyszem aresztowany został introligator, który wyrabiał dla rabina oprawy książek do nabożeństwa. Introligator ten został jednak po dłuższym przesłuchaniu wypuszczony na wolną stopę, oświadczył bowiem kategorycznie, że nie wiedział, iż bierze udział w praktykach przemytniczych. Rabin Leifer miał mu oświadczyć, że w książkach przesyła swym współwyznawcom, ofiarom prześladowań politycznych za granicą, **święty piasek z Jerozolimy** i kazał mu zaprzysiąc tajemnicę wykonywanych dla siebie robót, ażeby nie narazić tych współwyznawców na dalsze prześladowania polityczne.

Morderstwo pasażera

i kradzież planów fabryki broni.

Paryż, 25. 7. (Tel. wł.). **Opinia francuska jest ogromnie zainteresowana tajemniczymi wypadkami na motorowcu „Wilson“, które już obiegły całą prasę światową. Statek znajduje się jeszcze na pełnym oceanie i spodziewany jest w Havrze dopiero za trzy dni.**

Według nadeszłych z Nowego Jorku wiadomości nie ma to być afera szpiegowska, tylko morderstwo na osobie pasażera I klasy niejakiego p. Barney. Pogłoski o ukradzeniu planów powstały z tego powodu, że Barney był agentem w wielkich fabrykach broni pod firmą „Curtley and C-y“. Znikł on jednak w dość tajemniczych okolicznościach. Istnieje podejrzenie, że został wrzucony do morza. Bagaż jego został zabezpieczony. Dotychczasowe śledztwo nie wykryło powodów jego zniknięcia. (x)

Wspaniałym pogrzebem pożegnała Rumunia szczątki królowej Marii.

Bukareszt, 25. 7. (PAT). Niedziela była dniem **żałoby całego narodu rumuńskiego,** który odprowadzał na wieczny spoczynek królewę-matkę Marię.

Bukareszt przybrany kwiatami i sztandarami, przepasanymi **wstęgami fioletowego koloru.**

Przed godz. 8 rano zaczęły się zjeżdżać do pałacu królewskiego **wybitne osobistości rumuńskie i zagraniczne.** Wzdłuż ulic, bulwarów i alei, którymi przechodził orszak pogrzebowy, ustawiły się **oddziały wszystkich jednostek armii rumuńskiej oraz młodzież szkolna,** trzymająca w rękach kwiaty polne. Na czele orszaku szedł **szwadron 4 pułku kawalerii im. królowej Marii z orkiestrą** i pocztem sztandarowym. Na lawecie armatniej spoczywała trumna ze zwłokami królowej, przy czym wstęgi wieńców trzymane były przez członków rady królewskiej, dalej członkowie zagranicznych rodzin królewskich, które przybyły na pogrzeb, ambasady zagraniczne, **na pierwszym miejscu ambasada polska** z wiceministrem Szembekiem i ambasadorem R. P. w Bukareszcie Raczyńskim, rząd na czele z premierem patriarchą Mironem, posłowie zagraniczni, akredytowani przy rządzie rumuńskim, wszyscy b. ministrowie, wyżsi urzędnicy, generalicja, delegacje różnych organizacji społecznych. Za nimi postępowały oddziały wojskowe.

Orszak przybył na dworzec królewski Mogosoia. Oficerowie 4 pułku kawalerii im. kr. Marii wnieśli trumnę do wagonu. Na trumnie złożono królewską koronę. **Do pociągu wsiadł król Karol i członkowie rodziny królewskiej,** po czym przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg ruszył do Curtea de Arges.

Do Curtea de Arges pociąg żałobny przybył o godz. 16, witany salwą armatnią. Na ulicach Curtea de Arges i przyległych polach zebrały się dziesiątki tysięcy włościan z całego powiatu.

Przed klasztorem patriarcha Miron w asyście metropolity rumuńskiego i miejscowego kleru odprawił nabożeństwo żałobne, po czym przy strzałach armatnich i dźwiękach hymnu narodowego **złożono trumnę w grobowcu obok trumny małżonka królowej Marii, zmarłego w r. 1927 króla Ferdynanda.**

—x—

I ordery włoskie nie pomogły

Rzym, 25. 7. (Tel. wł.). Korespondent rzymski Żydowskiej Agencji Telegraficznej i warszawskiego „Naszego Przeglądu“, dr Edward Kleinlerer otrzymał nakaz opuszczenia Rzymu. Jako motywy wydalenia podano ogólne ustosunkowanie się dr. Kleinlerera do reżimu faszystowskiego. **Dziennikarz żydowski odznaczony był orderami włoskimi.**

Irlandczycy przeciw Włochom.

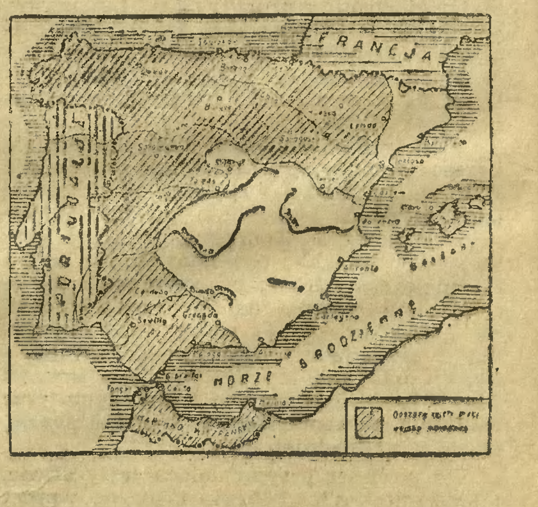
Dublin, 25. 7. (PAT). Grupa uczniów dwóch włoskich statków szkolnych, przebywających obecnie w Dublinie, **została zaatakowana przez grupę młodzieży, która rzuciła się na nią z okrzykiem: „Przypomnijcie sobie Abisynię“.** Włosi musieli oddać się pod ochronę policji, która odprowadziła ich na pokład ich statków.

Jak się podzieliła Hiszpania po dwóch latach wojny domowej?

W chwili wybuchu powstania.



Po dwóch latach wojny.



Kiedy powstanie gimnazjum w Raciborzu?

Dziewczęta polskie z Niemiec będą się mogły uczyć w Tarnowskich Górach.

Prasa polska w Niemczech donosi, że na konferencji odbytej w min. oświaty Rzeszy w dn. 12 bm. przyjęli przedstawiciele Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech do wiadomości, że **ministerstwo obrony Rzeszy wydało prezydentom regencji specjalne instrukcje, dotyczące udzielenia polskim dziewczętom w wieku szkolnym zezwolenia na wyjazd do Tarnowskich Gór, celem kształcenia się tam na kursach licealnych.** Jak wiadomo, dziewczęta polskie w Niemczech, pragnąc kształcić się w polskich szkołach śląskich, muszą wyjeżdżać na kursy licealne do Tarnowskich Gór, gdyż dotychczas **nie udzielono zezwolenia na dalszą budowę i wykończenie pierwszego polskiego gimnazjum w Raciborzu na Śląsku opolskim.** Ponadto dziewczęta polskie, przyjęte na kurs licealny w Tarnowskich Górach, przeważnie nie mogły dotychczas podjąć nauki, gdyż nie otrzymały od władz niemieckich zezwolenia na wyjazd, jak to stwierdza memoriał Związku Polaków z dn. 2 czerwca br.

Na marginesie

Kanclerz Hitler ma podobno zaofiarować Czechosłowacji 5-letni pakt o nieagresji. Jeśli Czesi przyjmą twarde warunki i pakt podpiszą, Europa odetchnie z ulgą, a dyplomaci wyjadą uspokojeni i zadowoleni z siebie na wypoczynek.

Czesi pewnie się będą cieszyć z niemieckiego prezentu. Musimy tę ich radość z góry ochłodzić większą porcją zimnej wody. My też mamy pakt o nienapadaniu z Niemcami, nawet na 10 lat, mamy dodatkowe umowy o rozbrojeniu moralnym.

Jednak mimo tych oficjalnych deklaracyj przyjaźni ofensywa niemiecka na polski stan posiadania ani trochę nie ustała. Oto znowu fakty z ostatnich dni: Na wiosnę bieżącego roku wydany został w Berlinie atlas geograficzny „Knaurs Weltatlas".

Atlas ten, opracowany pod kątem widzenia niemczyzny, interesuje nas przede wszystkim dlatego, że sprawy polskie traktuje niesłychanie bezceremonialnie, przynosząc stronnicze informacje, nieprawdziwe mapy, określając błędnie granice Rzeczypospolitej, fałszywe objaśnienia oraz szereg prowokujących wypowiedzi (np. „Polska jest pojęciem geograficznym a nie państwowym"!?)

Poza tym mapy, poświęcone Polsce, posiadają nomenklaturę niemiecką oraz granice Niemiec przedwojennych, zakreślone na dzisiejszym obszarze państwowym Rzeczypospolitej.

Atlas powyższy, znajdujący się w dużych ilościach w księgarniach polskich, został skonfiskowany przez władze administracyjne we Lwowie. Przypuszczać należy, że i na całym obszarze kraju władze nie tylko zlikwidują powyższe szkalujące Polskę wydawnictwo, lecz dołożą również starań, by tego typu publikacje nie miały w ogóle do Polski dostępu.

Albo taki drugi fakt:

Wracający z Rzeszy uczestnicy wycieczki wyrażają się z oburzeniem o niewybrednych chwytach antypolskiej propagandy niemieckiej, która ostatnio zmobilizowała do walki z Polską — Boga ducha winne zapalniczki. — Mianowicie na jednej ze świeżo wypuszczonych na rynek serii zapalniczek zamieszczone zostały wyryte w metalu mapy tzw. Wielkich Niemiec, obejmujących nie tylko zlikwidowaną na wiosnę Austrię, lecz również nasze województwa zachodnie (!) oraz zachodnie kantony szwajcarskie.

Po prowokujących mapach z zakreślonymi na polskim terytorium państwowym przedwojennymi granicami Niemiec, przyszła obecnie kolej na... zapalniczki!

Te przykłady chyba wystarczą. Więc niech sobie Czesi po pakcie o nienapadaniu z Niemcami zbyt wiele nie obiecują...

Humor polityczny.

HISTORIA WIELKIEJ LOŻY.

Dotychczas w Polsce znamy trzy rodzaje masonów: obrządku szkockiego, wschodniego i z domowym wykształceniem.

Najwybitniejszym przedstawicielem tego trzeciego obrządku był Michalski, zakatalogowany obecnie w aktach policyjno-sądowych. Do obrządku np. szkockiego należał Idzikowski. Wiemy o tym choćby stąd, że kupił szpilkę brylantową i nie wręczył jej Michalskiemu przez zwykłe skąpstwo i wyrachowanie, choć się z pieniędzy publicznych wyrachować nie potrafił.

Ale trzymajmy się tematu. Mnóstwo mamy w Polsce masonów obrządku wschodniego czyli spod czapki Monomacha.

Jak wiadomo, masoni przesiadują w lożach, które teraz, zwłaszcza w teatrach, świecą pustkami, gdyż nikt nie chce się dać tak łatwo zdemaskować. Wszyscy demagodzy partyjni, schlebiający masom, również są masonami.

Emblematami polskiej masonerii są: młot... płot i kielnia.

(„Wróble na dachu").

Z CHWILI.

Czemu ty, Wincenty
Nad granicą stoisz,
Czy cię wpuścić nie chcą,
Czy też wejść się boisz?

Ni mnie wpuścić nie chcą,
Ni też wejść się boję,
Amnestyji czekam,
Pode drzwiami stoję!

(„Mucha").

List z Paryża.

Zachwyt dla oczu, dla serc pokrzepienie.

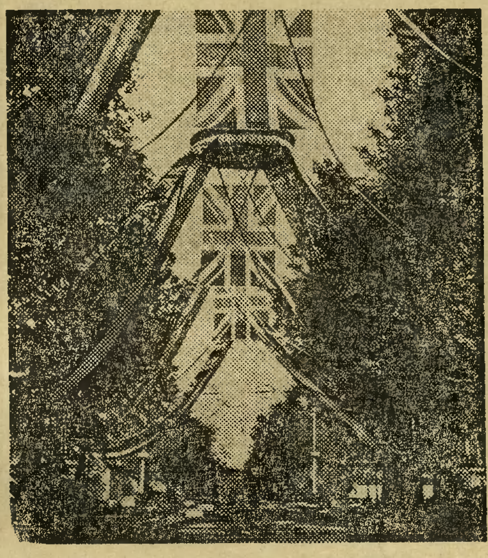
Przyjęcie jak w bajce i egzamin prawdziwej kultury

Wrażenia z pobytu angielskiej pary królewskiej we Francji.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lipcu.

W Wersalu, niedaleko zamku, urządzono specjalne sale dla prasy zagranicznej. Osobne linie telefoniczne, łączące natychmiast Wersal z Londynem, przy każdym biurku **bardzo dokładny program wizyty — prawdziwa książka o stu kilkudziesięciu stronach.** Nad stolikami pochylają się fraki, wyorderowane gorsy, podbladłe ze zmęczenia twarze. Niektórzy z naszych kolegów nadawali telefonicznie po trzy artykuły dziennie. Bardzo często wykorzystywano do pisarskiego ujęcia wrażeń, kilka godzin nocnej przerwy — np. między przedstawieniem w operze, które skończyło się w środę o pierwszej w nocy, a rewią w Wersalu, gdzie trzeba było się stawić już o dziewiątej rano. Materiał olbrzymi, gdyż oprócz bardzo zróżniczkowanego programu, były **jeszcze rozmowy Halifaxa z Bonnetem, bardzo doniosłe konferencje z udziałem Herriota, Daladiera i Bluma i w ogóle cała, niezwykle ważna, polityczna strona wizyty.**



Girlandy i szarfy na bulwarze Kapucynów.
W dali jasna neonowa rozeta.

Film bajecznie kolorowy.

O jej znaczeniu pisaliśmy w poprzedniej korespondencji. Teraz niech nam będzie wolno ująć, chociażby w najogólniejszej formie, swoje wrażenia z samych uroczystości. Pozostawiły one **wspomnienie jakiegoś bajecznie kolorowego filmu,** w którym reżyser osiągnął najwyższy poziom tak w dziedzinie formy jak i treści. Nigdy, w całej swej historii, nie przyjmowała Francja równie wspaniale cudzoziemskiego monarchy w swojej stolicy, jak dzisiaj. Ale może **nikt — chyba za wyjątkiem Alberta II — nie był witany tak serdecznie, jak Jerzy VI.**

Paryż zdał egzamin artystyczny.

Forma przyjęcia była świetnym egzaminem artystycznego gustu Paryżan. Dekoracja ulic jest rzeczą nadzwyczaj trudną, gdyż bardzo łatwo wpada się w pospolity szablon i cała „odświętna szata" szpeci miasto, zamiast je upiększać. **Na przyjęcie Hitlera we Włoszech wydano około 600 milionów lirów.** Architekt, któremu zlecono dekorację Rzymu, rozporządzał najpiękniejszym, najbardziej malarskim tłem, jakie można sobie wyobrazić. Tymczasem zarówno przyozdobienie Piazza Venezia jak i via Nazionale wypadło fatalnie. Słupy ze swastyką, surowe drzewce chorągwi, kolosalnej wielkości sztandary, znaki Trzeciej Rzeszy układane z żywych ludzi — wszystko to psuło Rzym, **wszystko było kolosalne, koszarowe i brzydkie.** Dekoracje Paryża poddano krytyce samej publiczności i prasy, która jest bardzo wymagająca. To, co wywoływało uzasadnione sprzeciwy — **szło do składu rupieci.** I tak np. projekt szaty godowej bulwarów św. Magdaleny uległ kilkakrotnym zmianom. Lecz te ozdoby, które spotkały się z milczącym uznaniem artystycznej kolonii na Montmitrze czy Montparnassie — **były naprawdę piękne.**

Architektoniczny czar Paryża polega na wielkości perspektyw. Tak wspaniałego placu jak Placu Zgody, takiej ulicy jak Pola Elizejskie — nie posiada żadne miasto na świecie. Ale właśnie dlatego **podkreślenie piękna, które samo się rzuca w oczy, jest ogromnie trudne.** Jak np. rozwiązać motywy dekoracyjne na Place de l'Etoile? Słupy chorągwi? Niemożliwe, gdyż kłóciłyby się one z półokrągłymi liniami Łuku Triumfalnego.

Był projekt ustawienia wież dookoła placu, ale znowu występowało zagadnienie harmonii z ogromną a zarazem lekką budową. Ustawiono więc wieżyczki w kształcie ostrosłupów z małymi balkonikami. Na tych balkonikach bukiety chorągwi i czerwono-biało-niebieskie kwiaty. Oświetlone wieczorem, wywoływały niezwykle piękne efekty. Placu Zgody nie ruszono; **zamknięto go tylko od strony ogrodów w Tuilleries dwoma olbrzymimi herbami Anglii i Francji.**

Efekty malarskie.

Bulwar de la Madelaine zamienił się w **aleję ze wstąg o kolorach brytyjskich i — kwiatów.** Na placu Opery zawieszono ponad zbiegiem ulic wspaniałe, neonowe rozety z monogramami króla i królowej. W dzień odcinały się jasną bielą od kolorów wstążek, rozwieszonych ponad bulwarami. W nocy tworzyły jakby wiszący w przestrzeni witraż o łagodnych, zielonych odcieniach.

Efekty malarskie nie ograniczały się tylko do dekoracji miasta. Wykorzystano je również w czasie wjazdu króla do Paryża i podczas rewii wersalskiej. Odkryte auto, w którym jechał z prezydentem Lebrun król Jerzy VI, otaczał szwadron spahisów z rozwianymi burnusami na białych arabskich koniach. W słońcu grały białe i czerwone kolory, a podniesione szable lśniły jarząco srebrnym odblaskiem.

Spadkobierca rycerskiej tradycji.

Eskortę królewską prowadził oficer, pędzący w krótkim galopie przed oddziałem, sam jeden, z szablą w ręce i stalowym błyskiem w oczach. **Był to major Jerzy d'Harcourt, przedstawiciel najstarszej arystokratycznej rodziny Francji, jeden z ośmiu synów hr. Harcourt, którzy wszyscy byli na froncie, odnosząc razem trzydzieści ran i kończąc kampanię ogólną liczbą 32 lat walk.** Rodzina bardziej rycerska, aniżeli czterej legendarni synowie Aymon'a. Dlaczego właśnie majorowi d'Harcourt powierzyła Trzecia Republika dowództwo eskorty królewskiej? Albowiem ten major spahisów, krewny lorda Harcourt, wnuk marszałka, jest w prostej linii potomkiem rycerza Harcourta, towarzysza Wilhelma Zdobywcy, twórcy Anglii. **Kawaler d'Harcourt był dowódcą straży Wilhelma; jego potomek przez cały czas pobytu króla Jerzego we Francji dowodził królewską eskortą wojskową.**



Statek królewski na **Sekwanie w drodze do ratusza.**

Paryż huczał jak olbrzymia koncha.

Król wjeżdżał do Paryża wśród huku dział i bicia wszystkich dzwonów. Ci, którzy niedawno byli w Rzymie, porównywali



Królowa angielska nie tai swego zachwytu w czasie Garden-party w słynnym ogrodzie róż Bagatela w Paryżu. Za królową stoi prezydent Lebrun.

wrażenie z wizyty kanclerza nad Tybrem. **Od zamkniętych bram Watykanu wiało pogardliwym milczeniem, Papież opuścił w przeddzień Rzym, wyjeżdżając do Castel Gandolfo.** A dzisiaj wszystkie dzienniki francuskie powtarzają słynny artykuł w „Osservatore Romano", w którym organ pontyfikalny określa wizytę królewską jako akt przymierza w obronie pokoju, prawa i sprawiedliwości.

Środa dnia 20 bm. była świętem narodowym, podobnie jak 14 lipca. Tańczono na Avenue de l'Opéra, tańczono całą noc w małych bistrach ludowych w dzielnicach robotniczych. Około godziny drugiej w nocy na Wielkich Bulwarach tworzyły się zatory aut, a na chodnikach z trudem można było się przecisnąć. **Paryż huczał jak olbrzymia koncha.**

Trójbarwny dywan rewii wojskowej.

W czwartek rewia nad rewiami w Wersalu. **Defilowało przed królem 50.000 żołnierzy.** Kawaleria i piechota przesuwała się w rzędach po 30 ludzi. Widzieliśmy oddziały zmotoryzowane, ostatnie modele tanków, wyposażone w armaty najnowszych systemów. Ponad lasem bagnetów piechoty — huczały motory samolotów myśliwskich. W olbrzymiej rewii powietrznej wzięło udział 712 ciężkich aparatów bombardowych. Ale i **bez tego rewia w Wersalu była imponująca, i to nie tylko pod względem ściśle wojskowym.**

Wojsko defilowało przed ratuszem w Wersalu, ustawiając się potem na olbrzymim placu przed zamkiem. I białe oddziały spahisów, niebieskie bataliony marokańskie, czerwone czapki ułanów senegalskich **— tworzyły ruchomy trójbarwny dywan.**

Wskrzeszony blask króla — słońca.

Wersal — pałac Króla Słońca — przybrał w dniach pobytu króla Jerzego dawną, godową szatę Ludwików. Pokoje, będące dotychczas zabytkiem muzealnym — zamieniono na sale przyjęć. Schody i Galerię Zwierciadlaną wyłożono perskimi dywanami. Ożył dawny teatr królewski w parku zamkowym, gdzie wystąpił zwiększony balet Opery.

Dni pobytu królewskiego były nie tylko doniosłym zdarzeniem pod względem politycznym. **Ale pozostawiły one również wspomnienie pełne barw, muzyki i kwiatów.**

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Z KRAJU

Na Wileńszczyźnie brak sił roboczych do żniw. Nienotowanym dawno wypadkiem jest brak sił roboczych na Wileńszczyźnie. Większość gospodarstw rolnych zmuszona jest do sprowadzania pomocniczych sił z odległych miejscowości. Tłumaczy się to wynikiem zapotrzebowania robotników na roboty inwestycyjne.

Odkrycie figur świętych z XV wieku. W kościele oo. Bernardynów w Radomiu, podczas remontu i porządkowania odkryto figury świętych, pochodzących z XV wieku.

Olbrzymi krokodyl w warszawskim Zoo. Dla warszawskiego Ogrodu Zoologicznego przywieziono z Ameryki 2 i pół miesięcznego krokodyla. Dar ofiarowała załoga SS. Kościuszko.

Dwie śmiertelne ofiary gradu. Na terenie gminy Lelików (Polesie), spadł grad w postaci bryłek lodu dochodzących do pół kg. wagi. Od uderzenia gradem zostały zabite dwie kobiety i kilka krów.

Opieka nad grobami powstańców z roku 1863. Referat grobownictwa wojennego przy urzędzie wojewódzkim w Kielcach zajął się uporządkowaniem mogił powstańców z 1863 roku. Obecnie przystąpiono do ułożenia płyt na mogiłach powstańczych w Niekłaniu, Szydłowcu, Małogoszczu, Końskich i Gowarczowie.

Podwyżka płac robotników sezonowych. W Sosnowcu trwał krótki strajk robotników, zatrudnionych na kolei. Na skutek interwencji starostwa strajk został przerwany, po czym robotnicy otrzymali podwyżkę płac i obecnie pobierać będą dziennie zł 3,60 zamiast zł 3 oraz będą ubezpieczeni.

Muzeum pamiątek po marszałku Piłsudskim. Na posiedzeniu Zarządu m. Wilna zapadła uchwała przystąpienia do robót restauracyjnych domu nr 26 przy ul. Rosa, znajdującego się niedaleko mauzoleum Serca marszałka Piłsudskiego. Dom zostanie gruntownie odnowiony i urządzone w nim będzie muzeum pamiątek po marszałku Piłsudskim.

Językonawcy litewscy w Wilnie. Do Wilna przybyli dwaj litewscy językoznawcy Napoleon Grigas i Józef Senkus, którzy otrzymali zezwolenie na prowadzenie badań naukowych w Wilnie i powiatach woj. wileńskiego.

Prace wykopaliskowe pod Kaliszem. W sierpniu przybędzie do Kalisza komisja naukowa z Warszawy, która przeprowadzi badania na terenie tzw. Szwedzkich Gór pod Kaliszem.

Ilu mieszkańców ponad 70 lat liczy Polska? Według spisu ludności z roku 1931, żyło w Polsce 385.558 (2,5 proc. ogółu mężczyzn, oraz 474.635 kobiet (2,9 proc. ogółu), liczących ponad 70 lat.

Dla żydofilów nie ma miejsca w Cechach. Na zebraniu Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Pińsku wykluczono z Cechu starszego Cechu T. Szalika za odstąpienie swojej firmy żydom przy dostawach mięsa do oddziałów tamtejszego garnizonu.

Mauzoleum królewskie w Wilnie. Budowa mauzoleum królewskiego w podziemiach bazyliki wileńskiej zbliża się ku końcowi. Zakończenie prac nastąpi w połowie września rb.

Konserwatyści przeciw radykalnym narodowcom.

„Pan Kozłowski zsyłał do Berezy nie endeków, lecz oenerów".

W sprawie „związków mafijnych, kierujących Polską niewiadomo dokąd", pisze „Słowo" wileńskie:

„Akcja (przeciw masonom) może liczyć na powodzenie tylko wtedy, jeśli się za nią opowie odpowiednia duża ilość antymasonów w Polsce".

Podobno o tej akcji myślą inaczej oenerowcy. „Słowo" pisze dalej:

„W tym optymizmie przykrą deziluzją jest stanowisko lwowskiego „Słowa Narodowego".

Artykuł tego pisma zatytułowany jest wymownie: „Jak nie należy zwalczać masonerii. Przykładem jest akcja p. Berezy-Kozłowskiego", a zakończony w sposób następujący:

Dziś nikt p. Kozłowskiemu nie wierzy, a wytoczony mu proces wykończy go zupełnie. Masoni będą zacierać ręce, że jeden z ich przeciwników ośmieszył walkę przeciw nim prowadzoną.

Jeden z przeciwników? Otóż co do tego mamy bardzo poważne wątpliwości.

„Słowo" wileńskie odpowiada nie bez zawiedzionych nadziei politycznych:

„Na takie stanowisko, które jak gdyby powiada: jeśli nie endek będzie zwalczał masonerię, to będziemy przeciwko niemu", należałoby właściwie wzruszyć ramionami i powiedzieć sobie: „a no trudno, jeśli dawne spory utrudniają w Polsce zrobić cokolwiek dobrego, to będzie nami po wieki wieków rządziła masoneria". Ale dla dobra sprawy próbujmy jeszcze perswadować.

Wytoczmy następujące argumenty:

1) **P. Kozłowski zsyłał do Berezy nie endeków, lecz oenerów, a właśnie środowiska oenerowskie ustosunkowały się raczej pozytywnie do inicjatywy senatora Kozłowskiego.** Widać potrafiły przełożyć walkę z masoństwem **nad koniecznością zemsty nad twórcą rozporządzenia o Berezie.**

2) Insynuacja „Słowa Narodowego", że Kozłowski nie jest przeciwnikiem masonerii, i że to co czyni, jest w interesie masonerii — jest wprost niemądra. **Tych ludzi oślepia złość".**

Skąd ten gniew na oenerów? Czy oenerowcy trzymają w zanadrzu nowe pakty konsolidacyjne z obozem pomajowym? Żałosny jest też lament „Słowa", gdy kończy swoje „notatki polemiczne":

„Panowie endecy! Przy pewnych konkretnych zadaniach i pracach, **trzeba umieć pchnąć sprawę razem. To przecież wam nie przeszkodzi psioczyć na Kozłowskiego później, gdy już chociażby pierwszy etap walki z masonerią zostanie szczęśliwie rozegrany".**

A drugi etap? Czy się załamie w objęciach masonerii?

Bloczki kasowe pisane ręką właściciela są dowodami.

Zasadnicze orzeczenie Trybunału Administracyjnego.

W pewnej konkretnej sprawie podatkowej władze skarbowe uznały księgi handlowe podatnika za nieprawidłowe między innymi dlatego, że bloczki kasowe wypisywane w przedsiębiorstwie podatnika były pisane ręką samego kupca, a nie żadnego z jego pracowników.

Przesłanką, na której opierała się władza skarbowa, uważając ten sposób udowadniania targów dziennych za nieprawidłowy, było zapewne to, że władza skarbowa podejrzewała, iż kupiec własnoręcznie wypisując bloczki kasowe, wypisuje sumy mniejsze, aniżeli faktycznie wpływały do kasy.

Sprawa ta mimo, że pozornie błaha, miała zasadnicze znaczenie; stanowisko bowiem władzy skarbowej szło w tym kierunku, że w przedsiębiorstwie pracownika tego przedsiębiorstwa stawiało się wyżej aniżeli samego kupca.

Sprawa oparła się o Trybunał Administracyjny, który orzekł, że fakt iż bloczki kasowe pisane są przez samego właściciela przedsiębiorstwa, nie odbiera im charakteru dowodów kasowych, gdyż brak jest jakiegokolwiek zakazu w tym względzie w ustawie.

Przygotowania do Targów Pałuckich.

Żnin. W całej pełni rozpoczęły się już przygotowania do tegorocznych „Targów Pałuckich", które będą szóstymi z rzędu. Rozporządzeniem min. przemysłu i handlu przyznane będą ulgi w przedmiocie ochrony wynalazków, znaków towarowych i t. d. także „Targom Pałuckim". Z tego względu już teraz napływają liczne zgłoszenia na stoiska z różnych stron Polski. W czasie trwania targów odbędą się również zjazdy rzemiosła polskiego, handlu i inne imprezy. regionalne.

Za opór władzy i awantury — 2 lata więzienia.

Żnin, 25. 7. W kwietniu br. recydywista Czesław Purczyński ze Żnina, będąc w stanie pijanym, zażądał wódki w lokalu p. Schmidta, a gdy mu jej odmówiono, wszczął awanturę z subiektem. Również nie reagował na wezwanie policjanta, stawiając czynny opór i szamocąc się z nim. Na odbytej ostatnio rozprawie karnej, gnieźnieński sąd okręgowy zasądził Purczyńskiego na 2 lata więzienia.

Ze Świata

— **Anglia rekrutuje lotników w Kanadzie.** Ministerstwo lotnictwa donosi, że kierownik centralnej brytyjskiej szkoły lotniczej Robb wyjedzie do Kanady celem zbadania tamtejszych możliwości rekrutacji ochotników do lotnictwa brytyjskiego.

— **Żydzi z Austrii emigrują do Ameryki.** Emigracja żydów z Austrii wykazuje największe nasilenie w kierunku Ameryki Północnej. Od marca rb. wyjechało z Austrii do Stanów Zjednoczonych około 2500 żydów. W amerykańskim konsulacie w Wiedniu leży 40 tys. podań o zezwolenie na wjazd do U. S. A.

— **Międzynarodowa Unia Prasy Katolickiej przeciwko aresztowaniu red. „Reichspost".** Międzynarodowa Unia Prasy Katolickiej ogłosiła wiadomość o losach swego wiceprezesa b. redaktora „Reichspost", d-ra Fundera, który przebywa w obozie koncentracyjnym. Unia protestuje przeciwko trzymaniu w obozie zasłużonego dziennikarza katolickiego.

— **Klęska pożarów w Ameryce.** Stany Oregon i Waszyngton nawiedzone są od dłuższego czasu klęską pożarów. Władze przypuszczają, że są to akty sabotażu.

— **Sułtan marokański podróżuje.** B. sułtan marokański Muley Abdel Aziz przybył w towarzystwie żony do Neapolu, skąd prawdopodobnie uda się do Rzymu i Berlina. Sekretarz b. sułtana oświadczył, że b. sułtan podróżuje w celach zdrowotnych.

— **Zgon biskupa meksykańskiego.** W Vera Cruz (Meksyk) zmarł biskup tego miasta mgr. Rafael Guizar y Valencia w wieku lat 60. Zmarły dostojnik Kościoła był jedną z najwybitniejszych osobistości meksykańskiego episkopatu.

— **W Boliwii — tak jak u nas.** Boliwijski minister spraw wewnętrznych Belmonte podał się do dymisji. Ministrem spraw wewnętrznych mianowany został minister komunikacji Gosalves, jego zaś stanowisko objął płk Mendez.

— **Flota włoska w Jugosławii.** Do Kotoru przybył szósty dywizjon włoskiej floty wojennej, składający się z pancerników „Cavour" i „Cesare" oraz 4-ch kontrtorpedowców. Jest to pierwsza oficjalna wizyta włoskiej floty wojennej złożona flocie jugosłowiańskiej.

— **Zrujnowane kościoły baskijskie.** Biskup miasta Vitoria wystąpił z gorącą odezwą do katolickiej ludności kraju Basków, by pośpieszyła z datkami na odbudowę zrujnowanych przez czerwonych kościołów baskich. Zniszczone są świątynie w Durango, Guernica, Mungia, Villareal, las Arenas, Somorrostro, Murna i innych miastach.

— **Nowy proces teatralny w Moskwie.** W kopalni trustu węglowego Ordzonikidze Ugol górnik Bosyj dokonał zamachu na stachanowca, maszynistę Kłoczko, raniąc go ciężko siekierą. Organizowany jest pokazowy proces zamachowca.

— **Wzrost i spadek produkcji w państwach europejskich.** W ostatnim półroczu dał się zauważyć wzrost produkcji w Bułgarii, Danii, Estonii, Finlandii, Łotwie, Niemczech i Polsce. Obniżenie poziomu wytwórczości zanotowano w Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Norwegii i Wielkiej Brytanii.

— **Nowy poseł amerykański w Estonii i na Łotwie.** Amerykański konsul generalny w Wiedniu John Willy mianowany został posłem Stanów Zjednoczonych w Estonii i Łotwie.

Zenon Różański.

Godzina TRWOGI

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

48)

(Ciąg dalszy)

I od tego dnia począł się uczyć. Otrzymał od detektywa pieniądze na podręczniki, na opłacenie czesnego na kursach maturalnych i uczył się. Całe wieczory spędzał przy książce, a w dzień jeździł na rowerze, dźwigając na plecach swój „majdan". Aż po dwu latach, zdaje się, gdy otrzymał świadectwo z ukończenia sześciu klas, doktor Boman kazał mu rzucić pracę w biurze kolportażowym i zaproponował mu zajęcie u siebie. Nie określił go bliżej, nie wspomniał o wynagrodzeniu, ale czyż można było pytać o takie rzeczy? Bez chwili wahania rzucił gazety i na stałe przeniósł się do Bomana.

Od tego dnia upłynęły trzy lata. Antoni Wyskocz był jedynym człowiekiem, który posiadał pełne i nieograniczone zaufanie wielkiego detektywa. Przed nim jednym nie miał on nigdy żadnych tajemnic, przed nim jednym zwierzał się ze swych planów. Odpłacał mu za to psim niemal oddaniem i przywiązaniem. A tydzień temu...

Oddalił od siebe męczącą go myśl i znowu wrócił do snucia nitki wspomnień. Przez te trzy lata współpracy z detektywem nabył wiele, tak z wiedzy ogólnej, jak i fachowej. Do dnia dzisiejszego jeszcze na skutek wyraźnego rozkazu detektywa uczęszczał na kursy maturalne, by do reszty uzupełnić swe wykształcenie i do dnia dzisiejszego doktor Boman dawał mu na naukę pieniądze, poza tymi, jakie wypłacał mu miesięcznie za pracę. W tym roku właśnie miał zdawać egzamin dojrzałości, co zdaniem doktora Bomana stanowić miało pierwszy etap do zrobienia „wielkiej kariery".

To wszystko więc co posiadał, całą swoją wartość dzisiejszą zawdzięczał li tylko detektywowi. I jego, swego wielkiego dobroczyńcę, bo nie można było użyć innego określenia, omal nie zabił fizycznie, zabił zaś moralnie.

Ale z tego powodu nie miał prawie wyrzutów. Był najzupełniej przekonany, że doktor Boman nie miał mu tego za złe. Przeciwnie. Zły byłby gdyby zachował się inaczej, gdyby wiedząc o wszystkim udał, że nie wie o niczym.

Pamiętał przecież słowa detektywa, maksymy, jakimi go on wychowywał...

„Prawo jest pierwszym przykazaniem dla każdego człowieka. Kto je omija, omija wszystkie względy, jakie są mu z racji człowieczeństwa należne"...

To było życiowe credo doktora Bomana.

A on sam ominął prawo, ominął więc i należne mu względy.

Logiczne i proste.

Ale to obowiązywało „tam", w wagonie 27542, przy walce...

Tu było co innego zupełnie. Zupełnie inna była teraz sytuacja, niż w wagonie. Tam była walka. W walce zaś nie ma miejsca na sentymenty, ale tu...

Nie można było odłączyć ich od myśli. Występowały z siłą, której opanować i zwalczyć nie można było, bo stanowiły przecież objawy człowieczeństwa.

Pytanie sędziego Jarkowskiego weszło w mózg Antoniego Wyskocza, parzyło go ono, bolało i sprawiało przykrość.

Co odpowiedzieć???

Milczenie trwało już bardzo długo, dłużej widać niż przypuszczał sędzia Jarkowski, bo pojawiło się na jego twarzy zniecierpliwienie. Dla niego odpowiedź ta była tylko kwestią odpowiedniego ułożenia w zdania słów, nic więcej...

— No, słucham, panie Wyskocz! Czy nic mi pan nie zechce odpowiedzieć? Czekam już przeszło dziesięć minut... A zaraz nas stąd wyproszą...

— Trudno mi. Znałem doktora Bomana pięć lat, znałem jak nikt inny może... Jego czyn sprzed tygodnia zaskoczył mnie dlatego może bardziej, niż kogokolwiek innego. Twierdzę z całą stanowczością, że nie spotkałem jeszcze człowieka bardziej przepojonego zasadami prawa. Prawo i jego obrona były całą treścią życia doktora Bomana... I dlatego, proszę panów, nie mogę zrozumieć jego czynu. Nie mogę tej zmiany w nim zrozumieć, jakbym nie zrozumiał pobudek kierującym dostojnym, 80-letnim staruszkiem z siwą brodą po pas, gdyby wszedł do opery na przedstawienie w kostiumie kąpielowym, w meloniku, z monoklem w oku i rozpiętym parasolem w dłoni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co INNI piszą

Odparcie napaści na Paderewskiego.

„Nowa Rzeczpospolita" zamieściła bardzo trafne i ostre potępienie napaści na Paderewskiego, jakie otrzymała od b. posła ziemi wileńskiej p. Harniewicza:

„Wezbrane ze wszech stron — czytamy — **fale nienawiści, zazdrości i złośliwości odtrąciły wielkiego Polaka od służby narodowi i państwu,** a „katoliccy" przeciwnicy polityczni Paderewskiego, tak mu obrzydzili życie w Polsce, że najbardziej ofiarny obywatel ojczyzny nie znalazł w niej możliwości zasłużonego odpoczynku. **Ignacy Paderewski stał się tułaczem poza granicami państwa, które najwydatniej swymi rękami budował.**

Paderewski stał się na całym świecie ambasadorem dobrego imienia Polski i sławy swojej ojczyzny.

Paderewski był i jest sercem z upośledzonym ludem polskim, a myślą w Polsce".

Niemniej trafne i bardzo na czasie są pytania, jakie p. Harniewicz stawia oszczercom Ign. Paderewskiego:

„Jednak panowie paszkwilanci, oraz ich chlebodawcy i protektorzy, połóżcie rękę na sercu i powiedzcie, **czy Polska cośkolwiek zarabia na waszych oszczerstwach i paszkwilach, rzucanych na ludzi tej miary co Paderewski, Haller, Sikorski, Korfanty i inni?**

Rozbudźcie wasze sumienia, wsłuchajcie się w opinię najszerszych **warstw ludu i robotnika polskiego, którzy wam powiedzą, że na waszej robocie zarabia tylko Michałek hitlerowski".**

Tak. Michałek hitlerowski! I tego różnych obozów „nacjonaliści" jeszcze nie pojmują. Tragiczny jest ten — „nacjonalizm" i episierski (kupczykujący).

Społeczeństwo a wybory.

Na nic zaklęcia o apolityczności samorządu.

Warszawa, 25. 7. W związku z nadchodzącymi wyborami do samorządu „Nowa Rzeczpospolita", badając nastroje polityczne, pisze:

Nie przesądzamy w tej chwili taktyczno-politycznej strony zagadnienia, a mianowicie: **brania udziału w przyszłych wyborach parlamentarnych,** gdyby się jeszcze raz odbyć one miały na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Biorąc jednak za punkt wyjścia istniejący stan prawny, musimy się liczyć z tym, że dla tych, którzy chcieliby przez odpowiedni wpływ w ciałach parlamentarnych wpłynąć na zmianę stosunków politycznych w państwie, **nie ma innej drogi, jak wywalczanie sobie wpływów począwszy od najniższej komórki.**

Na nic się więc zdadzą wszystkie zaklęcia o apolityczności samorządu, jak długo w życiu politycznym kraju nie przestanie istnieć rzeczywistość, **wyrażająca się w oparciu wyborów parlamentarnych o samorządy.** Kto chce prawdziwego odciążenia przyszłych wyborów samorządowych od zagadnień politycznych, ten musi dać społeczeństwu gwarancje, **że przyszłe ciała samorządowe wolne będą od tak wybitnie politycznej funkcji, jak ustalenie kandydatur poselskich.** Na to jest tylko jedna droga: **trzeba jeszcze przed rozpoczęciem wyborów samorządowych przesądzić pozytywnie sprawę zmiany ordynacji wyborczych do ciał parlamentarnych!**

Henryk Ford



amerykański „król samochodów" kończy 30 bm. 75 lat.

Wielka ofensywa powstańcza

odetnie czerwonych od Francji.

Paryż, 25. 7. (PAT). „Le Matin" donosi z nad pogranicza francusko-hiszpańskiego, że **wojska powstańcze przygotowują obecnie wielką ofensywę wzdłuż granicy pirenejskiej,** która ma być skierowana na Seo d'Urgel i Puigcerde i ma na celu opanowanie dalszego odcinka granicy francusko-hiszpańskiej a w szczególności dwóch głównych dróg wiodących przez Pireneje, pod Puigcerde i na przełęczy Perthus. Od kilku tygodni mają być koncentrowane w okręgu Benabere silne kontyngenty wojska powstańczego oraz znaczne ilości materiału wojennego, m. in. **nowe, lekkie i szybkie czołgi, które dotychczas nie były używane w walkach na froncie hiszpańskim.** Dowództwo nad przygotowywaną ofensywą ma objąć gen. Solchaga, który prowadził operacje w dolinie Aran, wypierając poza granicę francuską w czerwcu wojska rządowe.

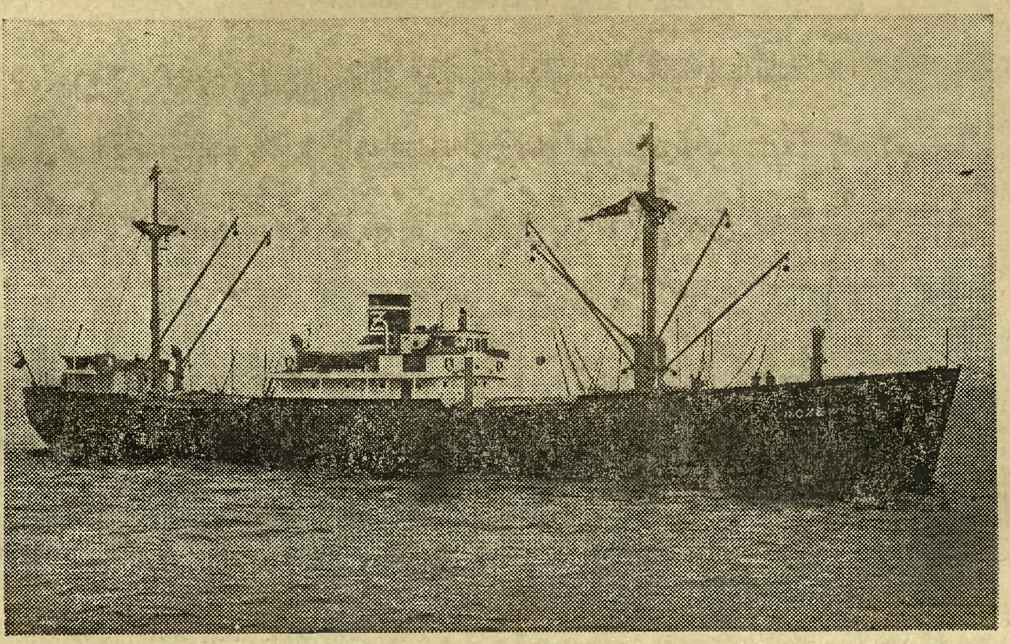
W związku z oczekiwaną ofensywą władze francuskie miały poczynić **przygotowania na francuskiej stronie granicy, mające na celu zarówno obronę terytorium francuskiego przed ewentualnymi atakami lotniczymi jak również uregulowanie ewentualnej ewakuacji oczekiwanych uchodźców,** których spodziewać się można od 100 do 300 tysięcy!

Sukcesy armii południowej.

Saragossa, 25. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: południowa armia powstańcza dowodzona przez gen. Queipo del Lano **przekroczyła rzekę Zujar,** posuwając się o kilkanaście kilometrów naprzód. Kolumna następująca od północy **zajęła Castuera, ważne ze strategicznego punktu widzenia miasto** o 32 tysiącach mieszkańców.

Statek norweski zaatakowany przez samolot.

Paryż, 25. 7. (PAT). Agencja Havasa donosi: norweski statek „Firana" zawiadomił, że **został zaatakowany i obrzucony bombami przez nieznanego pochodzenia samolot.**



M/s Rozewie, jedna z najnowszych jednostek S. A. Żegluga Polska, kursujący na linii Gdynia—Gdańsk—Stockholm.

Straszliwy huragan nad Nowym Jorkiem.

Nowy Jork, 25. 7. (PAT). Nad Nowym Jorkiem przeszedł **gwałtowny huragan, połączony z niezwykle gwałtownym deszczem.** Wiele domów doznało uszkodzeń, mosty zostały zerwane, a wyrwane z korzeniami drzewa poprzerywały połączenia zarówno telegraficzne, jak i telefoniczne. **Uniesiony przez tornado samolot bombowy, spadł w pobliżu Woodbridge (Connectitut).** Trzy osoby, stanowiące załogę samolotu, zostały zabite. W pobliżu New Jersey wywrócił wicher autobus. Jedna osoba została zabita a 9 ciężko rannych. **Liczne farmy w pobliżu Nowego Jorku zostały zalane przez wodę.** Huragan szalał również nad południowo-wschodnią częścią stanu Texas, gdzie **spustoszył 8 tysięcy km. kw. uprawnych pól.** W stanie tym 2 osoby zostały zabite, kilkadziesiąt rannych, a przeszło 500 znajduje się bez dachu nad głową.

Żegluga Polska S. A. oraz Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. w Gdyni.

Żegluga Polska S. A. w Gdyni, założona w r. 1926, jako przedsiębiorstwo żeglugowe prowadzi następujące działy: 1) Linie Regularne, 2) Żeglugę Nieregularną, 3) Żeglugę Przybrzeżną, 4) Holowniki i Ratownictwo Morskie oraz 5) Magazyny Przeładunkowe w Porcie.

Przedsiębiorstwo eksploatuje obecnie z Gdyni/Gdańska 9 linii regularnych do następujących portów:

1) Antwerpia, 2) Rotterdam, 3) Hamburg-Gandawa, 4) Tallinn—Helsinki, 5) Turku—Mäntyluoto—Vaasa, 6) Stockholm, 7) Malmö—Göteborg, 8) Riga—Liepaja—Klaipeda, oraz 9) do portów południowego i północnego Lewantu.

Na powyższych regularnych liniach kursują własne statki towarowo-pasażerskie i towarowe przedsiębiorstwa: s/s „Cieszyn", s/s „Śląsk", s/s „Hel", s/s „Puck", s/s „Chorzów", s/s „Tczew", m/s „Lewant", m/s „Lechistan", m/s „Rozewie" i m/s „Oksywie".

W żegludze nieregularnej (trampowej) eksploatuje przedsiębiorstwo 6 statków, mianowicie: s/s „Wilno", s/s „Katowice", s/s „Kraków", s/s „Toruń", s/s „Poznań" i s/s „Wisła", które służą przede wszystkim do przewozu ładunków masowych w przeciwieństwie do ładunków linii regularnych, przewożących wysoko wartościową drobnicę.

Żegluga przybrzeżna utrzymuje regularną komunikację z miejscowościomi letniskowo-kąpielowymi naszego Wybrzeża w sezonie letnim statkami: s/s „Gdańsk", s/s „Wanda", s/s „Jadwiga"; w okresie zimowym utrzymuje się tylko jedno połączenie z Gdyni na Hel.

W dziale holowniczo-ratowniczym utrzymuje „Żegluga Polska" 6 holowników morskich, przystosowanych do służby ratowniczej na morzu. Są to: „Ursus", „Tur", „Atlas", „Bizon", „Łoś" i najnowocześniejszy „Tytan".

Magazyny przeładunkowe w porcie gdyńskim to ostatni dział eksploatacyjny przedsiębiorstwa. Obsługują one rokrocznie wzrastający obrót towarowy na liniach regularnych „Żeglugi Polskiej", przyjmując towary przeznaczone bezpośrednio do Gdyni lub idące tranzytem przez nasz port.

Flota przedsiębiorstwa obejmuje obecnie: 16 jednostek towarowo-pasażerskich i towarowych dalekomorskich o łącznej pojemności 25.500 BRT, 4 statki żeglugi przybrzeżnej o łącznej pojemności 1.700 BRT, oraz 6 holowników o łącznej sile maszyn 2.575 KM — razem 26 jednostek pływających.

„Żegluga Polska" dąży stale w kierunku powiększenia i unowocześnienia swego tonażu. Ostatnio zamówiło przedsiębiorstwo statek o pojemności 1.250 BRT w Stoczni Gdyńskiej. Będzie to pierwszy statek zbudowany na tej stoczni rękami polskiego robotnika pod nadzorem i według planów polskich inżynierów.

O pracy Żeglugi Polskiej w przeciągu 11 lat jej działalności dają nalepszy obraz następujące cyfry: W tym czasokresie statki Spółki przewiozły ogółem około 6 milionów ton towarów, w czym statki żeglugi nieregularnej 4.525.527 ton, statki żeglugi regularnej 1.309.244 ton. Przewóz pasażerów statkami żeglugi przybrzeżnej podczas 11-tu lat eksploatacji tego działu wynosi 1.568.974 osób.

Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. w Gdyni (Polish British Steamship Company limited.), założone w roku 1929, utrzymuje regularną komunikację z Gdyni/Gdańska do: 1) Londynu, 2) Hull i 3) Le Havre za pomocą własnych statków: s/s „Warszawa", s/s „Lublin", s/s „Lech", s/s „Lwów" o łącznej pojemności 6.871 BRT. Statki towarzystwa przystosowane są do przewozu pasażersko-towarowego i posiadają chłodnie do przewozu szybko psujących się ładunków.

W czasie 10 letniej swej działalności przewiozło Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe na swych liniach regularnych ogółem 800,520 ton towarów, 2.976 koni, oraz 49.495 pasażerów i emigrantów. —

Sprawki żydowskie.

Żyd oszukał żyda.

Warszawa. Dwaj żydzi warszawscy J. Frydman i M. Domaniewicz kupili kiedyś ćwiartkę losu, na którą padła wygrana 50 tysięcy złotych. Frydman, przechowujący bilet loteryjny, wygraną zataił, a po wydaniu się sprawy zbiegł. Po ucieczce Frydmana wyszło na jaw, że oszukał on wielu kupców, pobierając towar na weksle, których nie wykupił. Kupcy stracili ogółem około 40.000 zł. Domaniewicz i poszkodowani kupcy wszczęli poszukiwania na własną rękę. Dowiedzieli się oni, że szwagier oszusta Aron Silbergold ma sąd polubowny ze „specjalistami" paszportowymi u rabina. Dowiedzieli się także, że Silbergold jest w posiadaniu łupów zbiegłego współplemieńca. Złożyli zatem skargę do prokuratora. S. jednak zlikwidował swoje interesy i zbiegł do Argentyny. Obecnie jest poszukiwany za pomocą listów gończych.

Łaźnia — prawdziwie żydowska.

Chorzów. Znany z niechlujstwa naród żydowski notuje w swych kronikach wypadek nawet u siebie nie częsty. Zanotowała go także policja sanitarna w Chorzowie. Oto policja przeprowadzając rewizję w sklepach i instytucjach użyteczności publicznej w Chorzowie, odwiedziła także łaźnię rytualną. Wykryto wielkie brudy, co nie jest czymś nadzwyczajnym i stwierdzono, że woda w łaźni stała niezmieniana w basenie od siedmiu lat, co jest już znacznie rzadziej spotykanym wypadkiem. Po ścianach ubikacyj kąpielowych masami odbywały wędrówki karaluchy.

Oczywiście łaźnię natychmiast zamknięto, a właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności prawnej. Remont kąpielni ma być przeprowadzony natychmiast

Żyd skazany za wystawienie czeku bez pokrycia.

Warszawa. Sąd skazał kupca warszawskiego Joska Grossmana na 6 miesięcy aresztu i 2000 zł grzywny za wystawienie czeku bez pokrycia.

Czerpał zyski z nierządu.

Lwów. Wydział śledczy PP we Lwowie aresztował i odstawił do dyspozycji sędziego śledczego Mechla S. Loewenkopfa, zamieszkałego we Lwowie. Stoi on pod zarzutem czerpania zysków z nierządu rejestrowanych prostytutek.

Miesiąc aresztu za obrazę polskiego urzędnika.

Kórnik. Przed Sądem Grodzkim w Śremie na sesji wyjazdowej w Kórniku zasiadła na ławie oskarżonych żydówka Zofia Rektor, i brat jej handlarz Leopold Rektor.

Żyd Rektor od dłuższego czasu nie płacił podatków. W listopadzie ub. r. poborca skarbowy w towarzystwie policjantów udał się do mieszkania handlarza celem dokonania zajęcia. Poborcę zelżono słowami: „złodziej, zbir" itp. Podczas rewizji domowej poborca zajął znalezione pieniądze. Bezczelny żyd nazwał to kradzieżą. Bratu dzielnie sekundowała siostra jego Zofia Rektor.

Sąd przyjął winę oskarżonych za udowodnioną i skazał ich na karę aresztu 1 miesiąca.

ZROZUMIAŁY ŻAL.

— Muszę na wstępie panu doktorowi powiedzieć, że wydałam już tysiące złotych na leczenie tej choroby.

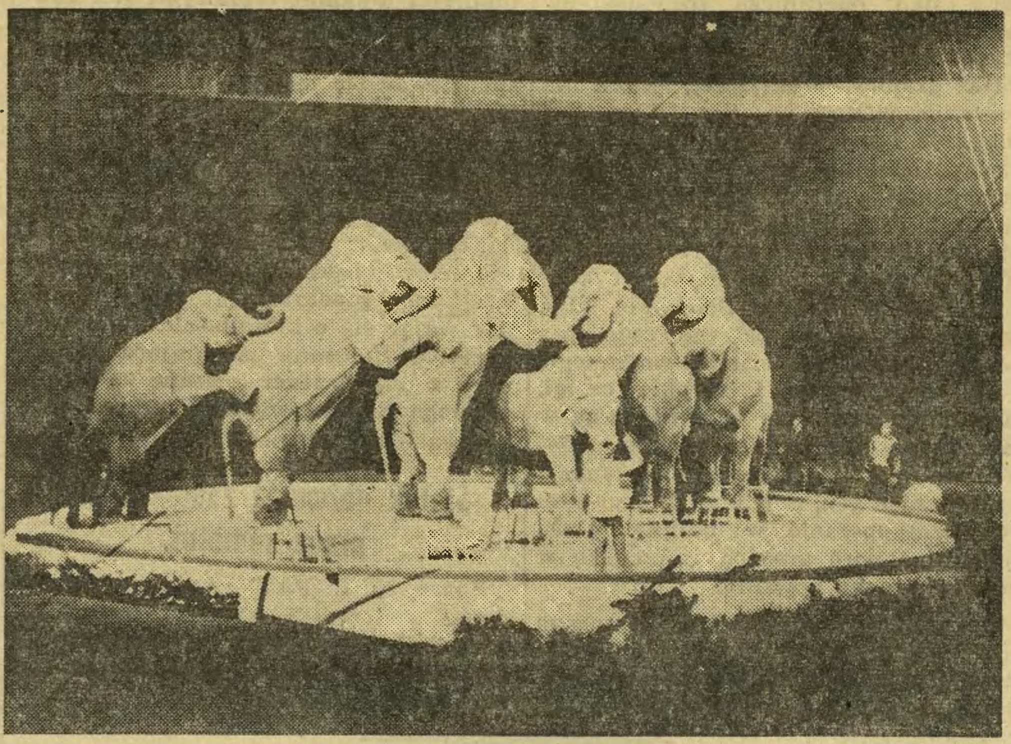
— No tak, szkoda, że pani od razu nie przyszła do mnie.

Jakie kłopoty sprawiają słonie?

Z olbrzymami nie zawsze można żartować.

(x) Przed kilku dniami straszny wypadek wydarzył się w ogrodzie zoologicznym w Monachium. Jeden z dozorców zmasakrowany został na śmierć przez swego ulubionego słonia bez jakiegokolwiek powodu. Tego rodzaju wypadki zdarzają się często, jak oświadczył przedstawicielowi jednego z pism wiedeńskich sekretarz prywatny znanego dyrektora cyrku Sarassani, przebywającego już od dwóch miesięcy we Wiedniu. Sekretarz dyrektora cyrku już od piętnastu lat oddycha atmosferą cyrkową i miał sposobność zaobserwować kaprysy tych zwierząt. Cyrk Sarassani posiada obecnie 17 takich pierwszorzędnych egzemplarzy. Zwierzęta, przeważnie przedstawiciele płci żeńskiej zazwyczaj stoją obojętnie w szeregu, zajęte najważniejszą chyba czynnością, a mianowicie żarciem. Jak posłuszne dzieci ustawiają się i od czasu do czasu potężną trąbę swoją zbliżają do twarzy rozmawiających osób, ażeby wybłagać od nich kawałek cukru. Na pozór wydaje się, że to bardzo spokojne zwierzęta, ale i w tym cyrku, jak i w wielu innych zdarzały się tragiczne wypadki, spowodowane przez słoni.

— Widzi Pan to największe zwierzę naszego zespołu? — mówi sekretarz, wskazując na wspaniały okaz słonia — otóż to jest nasza panna Jenny, nasz policjant. Słoń ten swego czasu uratował pewnemu Japończykowi życie. Wracając z pewnej uczty imieninowej w stanie mocno podchmielonym, artysta pomylił się i sądząc, że znajduje się w swej sypialni, ulokował się w stajni, przeznaczonej dla słoni, akurat w miejscu, gdzie stało najgroźniejsze zwierzę. Jenny od razu zrozumiała niebezpieczeństwo i swym ryjem przyciągnęła śpiącego artystę do siebie, przykryła go słomą i przez całą noc nad nim czuwała. Dopiero następnego dnia znaleziono spragnionego snu Japończyka leżącego w słomie. Jenny okazała się więc wzorowym policjantem.



Piramida słoni w cyrku Sarassani.

Na „czarnej liście“...

Każdy cyrk ma swoje dzieci, sprawiające różne kłopoty, a właściwie małych „zbrodniarzy“. Dlatego w świecie artystów istnieje czarna lista, na której figurują wszystkie „złe zwierzęta“. I tak w cyrku Krone złoczyńca nazywa się Lucky, w cyrku Barnuma postrachem personelu jest Mammut. Tak samo i w cyrku Sarassani napotykamy na tego rodzaju zwierzęta. W 1919 r. np. podczas próby słoń zgniótł swemu pogromcy kilka żeber i niemal w ostatniej chwili udało się obecnej na arenie, pani Sarassani, wydobyć ciężko rannego tresera spod nóg rozwścieczonego zwierzęcia. Słonia musiano później zastrzelić. Nieprawdopodobne sztuczki uprawiał także słoń Karlo. Podczas transportu koleją do Drezna słoń zdemolował połowę wagonu towarowego, a dozorca jego, pewien Hindus, w największym strachu zmuszony był schronić się w budce hamulczego...

Gdy później Karlo znalazł się na ulicach Królewca, dokąd wyjechał cyrk na gościnne występy, puścił się na całego, nie bacząc na nikogo i nie uznając żadnych przeszkód. Trzeba było zaalarmować szwadron konnicy i wszystkich cowboyów, ażeby poskromić zwierzę. Temperament często ponosił niespokojnego słonia tak dalece, że w końcu, na skutek gorących próśb, dyrektor ogrodu zoologicznego w Poznaniu zgodził się na udzielenie prawa azylu zwierzęciu. Inny kolos, słoń Tarka, znowu w Hamburgu w 1936 r. nagle rozgniewał się i jak wściekły ruszył ulicami miasta. Co było tego przyczyną? Zwierzę nie było złe, lecz pewien śmiałek pozwolił sobie na głupi żart, a mianowicie, gdy słoń zbierał pieniądze na pomoc zimową, ów przechodzień, zamiast monety dał słoniowi palącego papierosa. Skutek był taki, że słoń zniszczył szereg płotów i samochód straży pożarnej, wyrządzając szkody na blisko 50.000 marek niemieckich.

Słoń jest z natury łagodnym zwierzęciem

wara jednak, jeżeli źle się z nim obchodzą. Przez lata całe zwierzę o tym nie zapomni. Częstokroć niespodziewanie jakiś dozorca z błahej przyczyny pada ofiarą zemsty ze strony słonia. W ten sposób tylko można sobie wytłumaczyć tragiczny los pewnego dozorcy w Filadelfii. Człowiek ten przez 25 lat opiekował się troskliwie słoniem Rosa. Pewnego dnia znaleziono go zgniecionego przez słonia bez życia. Pogromca zwierząt Karwin, człowiek ogromnie silny, batem uderzył raz ostro gryzące się zwierzęta. Zauważył to słoń Rosa i w chwili, gdy przechodził obok niego słoń, bardzo niedelikatnie ryjem przetransportował go z namiotu na dziedziniec. Odtąd musiano słonia zakuć łańcuchami i później odstawić do ogrodu zoologicznego w Kilonii.

Inny złoczyńca Piccolo, powyrywał drzewa i przesuwał mniejsze domki, gdziekolwiek się pokazał, wobec czego musiano go zabić. Szkody materialne bowiem jakie wyrządzał były za wielkie i właściciel słonia nie chcąc się zrujnować, nie miał innej drogi wyjścia. Dyrektor Sarrasani cudem uszedł śmierci w 1925 r., gdy nagle ostro został zaatakowany przez słonia Piccola. Incydent ten nie zamącił jednak harmonijnego stosunku, jaki istniał między dyrektorem a zwierzęciem. Przez długie miesiące dyrektor ciężko chorował, przebywając w szpitalu. Gdy po wypadku odzyskał znowu przytomność, odezwał się: „Piccolo, coś ty narobił?“... Że Piccolo już został zabity, o tym dowiedział się wielki przyjaciel zwierząt dopiero po wyzdrowieniu i opuszczeniu szpitala.

Cyganka połknęła skradzione rzeczy.

Prasa belgradzka podała wiadomość, że przed kilkoma dniami policja aresztowała cygankę pod zarzutem kradzieży biżuterii. Przy aresztowaniu zdarzył się niezmiernie rzadko spotykany wypadek, a mianowicie cyganka korzystając z chwilowej nieuwagi policjantów połknęła kilka skradzionych pierścionków. Gdy usiłowała połknąć inne kosztowności, policjanci zauważyli ten sprytny manewr, ale niestety nie przeszkodzili jej w tym, ponieważ nie mogli się powstrzymać od śmiechu. Dopiero gdy po raz trzeci usiłowała połknąć skradziony przedmiot, w tym wypadku duży złoty dukat, roześmianym przedstawicielom władzy udało się w tym przeszkodzić. Prasa podaje jako komentarz, że cyganka miała szczęście w nieszczęściu, bowiem gdyby policjanci nie przeszkodzili jej w połykaniu kosztowności, byłaby zapewne połknęła cały woreczek skradzionych kosztowności, co mogłoby się dla niej skończyć tragicznie. Komisarz policji wydał odpowiednie zarządzenia strażnikom aresztu policyjnego, mającego rzekomo umożliwić odzyskanie połkniętych przedmiotów.

Pieniądze zdefraudowali a domy brudne.

Na ostatnim posiedzeniu samorządu moskiewskiego poruszona była sprawa remontu domów moskiewskich. Referent stwierdził, iż na remont wyznaczono 380 milionów rubli, ale mimo to większości domów nie odremontowano, bowiem pieniądze zostały zdefraudowane. Kierownik działu remontowego samorządu moskiewskiego — Majorow został aresztowany. Referent, mówiąc o tym, zaryzykował powiedzenie, że w Związku Radzieckim zaznacza się duża niewspółmierność między karami wymierzanymi politycznym „wrogom ludu“, a zwykłym przestępcom, kradnącym grosz publiczny, a więc także „wrogom ludu“.

Nowe pomiary Morza Lodowatego.

W Helsinkach instytut geograficzny rozpoczął prace pomiarowe krajów północnych. Ostatnio została w tej sprawie zwołana specjalna konferencja, na której plany swe przedstawili delegaci Norwegii i Finlandii. Plan prac obejmuje przede wszystkim nowe pomiary morza Lodowatego. Punktem wyjściowym tych prac jest miejscowość Petsamo.

Osobliwości Hawany.

Pierwszą z nich jest niewątpliwie rekordowy rozrost prasy. Statystyka mówi, że każdy mieszkaniec Kuby, a wyspa ma 3 i pół miliona ludności, czyta dziennie 6 gazet. Redakcje pism przypominają pałace, a biura poszczególnych współpracowników są to olbrzymie sale, pełne aparatów telefonicznych i radiowych. Takich instalacji nie powstydziłby się żaden z dzienników nowojorskich.

Hawana szczyci się jeszcze innym rekordem, którego nie mogą jej darować Anglicy, a mianowicie największym na świecie klubem. Klub ten zrzesza pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach handlowych na Kubie, w liczbie przeszło 40 tysięcy. Mieści się on w marmurowym pałacu, który nie ustępuje przepychem wielu zamkom królewskim. Wokół wznoszą się klubowe sanatoria i domy wypoczynkowe, zbudowane z niesłychanym luksusem.

Opera w Hawanie jest najdroższa na świecie. Warto przypomnieć, że tam właśnie Caruso pobierał najwyższe honoraria.

60 lat temu Hawana była gniazdem moskitów i siedliskiem malarii. Lecz gdy Amerykanie założyli tam plantacje trzciny cukrowej, sytuacja uległa zmianie w ciągu paru lat. Dzięki melioracjom, nie ma już dziś mowy o febrze, ani moskitach. O ile dawniej osiedlenie się na Kubie było połączone z niebezpieczeństwem, to dziś wyspa ta ma najmniejszą śmiertelność z całego archipelagu.

Złote czasy nastały dla Hawany z chwilą wprowadzenia prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Pewien sprytny Jankes odkrył, że tylko parę godzin własnym jachtem dzieli Florydę od tej uroczej krainy, gdzie nikt nie zabrania gościom raczyć się alkoholem. Oczywiście, wycieczkowiczów nigdy nie brakło, choć była to kosztowna przyjemność, bowiem Hawana należy do najdroższych miast na świecie.

Wraz z objęciem prezydentury przez Roosevelta skończyły się bajeczne zarobki Kubańczyków i w mieście, które dawniej nazywano „śmiejącym‘, spotyka się zatroskane twarze.

Przespał 7 miesięcy.

Niezmiernie ciekawy wypadek zainteresował obecnie przedstawicieli świata lekarskiego. Mianowicie dnia 2 grudnia ub. roku konduktor kolejowy Stojko Pawlo po powrocie ze służby popadł w głęboki sen. Po kilkunastu godzinach rodzina zaniepokoiła się, dlaczego do tej pory nie budzi się, a ponieważ za kilka godzin miał znów wyruszyć do służby, budzono go, co jednak nie dawało żadnego skutku. Po dwóch dniach konduktor obudził się, zażądał posiłku, spożył go i popadł znów w głęboki sen. Zapytany o zdrowie, zaraz po przebudzeniu się, odpowiedział, że czuje się dobrze. Historia ta powtarzała się przez 200 dni. Po ostatecznym przebudzeniu się, konduktor odzyskał zupełną świadomość i ku swemu zdumieniu dowiedział się, że przespał prawie 7 miesięcy. Wypadek ten jest jeszcze z tego względu ciekawy, że badania lekarskie nie wykazały najmniejszej wady w organiźmie. Stojko Pawlo nie chorował nigdy, jest człowiekiem normalnym i dość silnie zbudowanym.

Nastroje „antymechanizacyjne“ w Bolszewii.

Prowincjonalne gazety rolnicze w Sowietach podają charakterystyczne fakty, które świadczą o zdecydowanych nastrojach „antymechanizacyjnych“ wśród chłopstwa. Tak np. gazeta „Kriestianskaja Prawda“ (rejon łużski, obw. leningradzki) podaje, że w kołchozie „Sierp i Młot“ tego rejonu „koszą kosami, ponieważ maszyny są nie do użycia“. W kołchozie „Sowieckij Pachar“ dla kosiarek ustalono normę pracy — wykoszenia 2 ha łąki dziennie i gazeta powyższa stwierdza, że „koszeniem ręcznym można więcej zrobić, niż z pomocą maszyny“. Ponieważ niewykonanie w terminie kolejnych robót pociąga za sobą represje dla kołchozników, chłopi kołchoznicy bronią się przed używaniem maszyn, które ze względu na swój stan raczej opóźniają, niż przyśpieszają wykonanie zadań, narzuconych przez władze.

Nowy wróg faszyzmu.

Mussolini wypowiedział wojnę... muchom.

Od szeregu lat walka z muchami, jako niebezpiecznymi rozsadnikami chorób, stanowi we Włoszech jedno z najważniejszych zagadnień higieny społecznej. Istnieją tu już dziś ośrodki, jak na przykład, **słynna miejscowość kuracyjna Monte Catini, z których szkodliwy ten owad został prawie zupełnie wytępiony.** Ostatnio w tejże miejscowości urządzono nawet specjalne, teoretyczno-praktyczne kursy tygodniowe celem wyszkolenia odpowiednich instruktorów, poszukiwanych coraz częściej przez najrozmaitsze instytucje i zakłady miejskie, szpitale itp. Kursy te obejmują również **metodyczne tępienie niemniej szkodliwych komarów.** Zgłaszający się kandydaci korzystają z pięćdziesięcio-procentowej zniżki kolejowej oraz całego szeregu innych udogodnień.

W roku bieżącym walka ta przybrała charakter prawdziwej kampanii. Pod hasłem „wojna muchom“, Państwowy urząd higieny, powoławszy do życia

ODPOWIEDNIĄ ORGANIZACJĘ, OBEJMUJĄCĄ CAŁY KRAJ,

zabrał się do tej sprawy z bezwzględną surowością. Rezultaty okazały się nadspodziewanie dodatnie.

Oparta na dokładnym doświadczeniu naukowym akcja prowadzona jest w dwóch kierunkach: pierwszy z nich polega na **stosowaniu pewnych środków zapobiegawczych, dążących do stwarzania warunków, utrudniających w najwyższym stopniu rozmnażanie się szkodników.** A więc: utrzymanie w bezwzględnej czystości domów, sklepów, mieszkań oraz ukrytych zakątków ulic i podwórzy; szybkie usuwanie odpadków, pomyj i śmieci z domów mieszkalnych, ambulatoriów i nawiedzionych chorobą mieszkań. Doniosłe pod tym względem znaczenie posiada zwłaszcza ściśle bardzo przestrzeganie obowiązujących przepisów higienicznych w sklepach spożywczych i jadłodajniach. Nade wszystko zaś

BEZWZGLĘDNY ZAKAZ BUDOWANIA W ŚRÓDMIEŚCIACH OBÓR I STAJEN.

Drugi rodzaj walki, tak zwany „strategiczny“, polega na **niszczeniu samych owadów.** Dawny sposób, polegający na stosowaniu różnego rodzaju lepów, zastąpiony tu jednak został energiczniejszym działaniem substancji płynnych i bardziej trujących. Jako najlepsza okazała się otrzymywana przy fabrykacji cukru

MELASA Z PEWNĄ DOMIESZKĄ ARSZENIKU.

Mieszanina ta znana jest we Włoszech pod popularną bardzo nazwą „Miaforminy“. Skrapiane odpowiednim rozczynem tego preparatu i porozwieszane wszędzie, zwłaszcza zaś w miejscach przez muchy uprzywilejowanych niewielkie wiązanki gałązek laurowych, dębowych czy innych dały wyniki wprost nadzwyczajne, zwłaszcza zaś o ile dość często zmieniane i utrzymywane w stanie dostatecznej wilgotności. **Śmierć owadów następuje niemal natychmiastowo.**

Obydwa wymienione rodzaje walki prowadzone są raczej dośrodkowo, to znaczy od peryferyj ku ośrodkom miejskim, przy czynnym, oczywiście współudziale poszczególnych gospodyń i służby domowej. **Utrzymanie w największej czystości kuchni oraz ściśle przestrzeganie obowiązującego przepisu przechowywania odpadków i śmieci w szczelnie zamykanych i często przemywanych naczyniach metalowych posiada tu znaczenie pierwszorzędne.** Wskazane jest również opuszczanie żaluzji podczas dni upalnych oraz stosowanie w kuchniach koloru niebieskiego, którego, jak stwierdziło doświadczenie, muchy unikają.

Na wsi okazało się jako bardzo skuteczne, **polewanie gnoju** 5 do 10 proc. rozczynem cyjanamidu wapnia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Repertuar kin:

As: „Pod Twoją Obronę".
Słońce: „Gasparone".
Stylowy: „Szalona Chandette".
Świt: nieczynne.

— **Odznaczeni krzyżami zasługi.** Za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej srebrnymi krzyżami zasługi odznaczeni zostali pp.: Edmund Droszcz, zastępca nacz. urzędu pocztowego w Inowrocławiu oraz Leonard Rybkiewicz, nacz. urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego Inowrocław II. Brązowy krzyż zasługi otrzymał pracownik miejskich zakładów wodociągowych p. Stanisław Drogowski.

— **Zebranie Związku Powstańców Wlkp.** odbyło się w hotelu Basta przy udziale prezesa okręgu pomorskiego dr. W. Jedlina-Jacobsona z Torunia. Zebranie zagaił prezes koła p. Kapeliński, po czym wygłosił dłuższe przemówienie, nagrodzone oklaskami przez brać powstańczą, która się stawiła gremialnie w liczbie około 150 członków. Następnie przemawiał p. major dr Jedlina-Jacobson, były dowódca powstania wielkopolskiego. Po referacie odbyła się obszerna dyskusja, podczas której zabierało głos kilku powstańców. Następnie sekretarz koła powst. Ignacy Grzelak odczytał okólniki okręgu oraz komunikaty zarządu głównego związku w Poznaniu. W dalszym ciągu omawiano sprawy wewnętrzno-organizacyjne. Po wyczerpaniu porządku obrad hasłem „Za wolność" zakończył prezes powstaniec Kapeliński zebranie.

GNIEZNO. (fb) Powiatowy zarząd drogowy zawiadamia, że w związku z przebudową bruku na drodze woj. nr 20 Gniezno-Witkowo—Wólka w km 16,75—16,9 w Witkowie, zamyka się do 15 sierpnia 1938 wspomniany odcinek drogi dla ruchu publicznego. Dotychczasowy ruch kieruje się na ul. Polną.

— W pow. gnieźnieńskim powstały nowe ogniska pryszczycy i to w Witkowie u dzierżawcy probostwa p. Z. Tomczyka, roln. M. Synarodzkiego, A. Krawczyńskiego i żeńskiej szkole gospodarczej oraz w Skorzęcinie w zagrodzie rolnika T. Krala.

— W Brzątwi (pow. Gniezno) w zagrodzie rolnika S. Kusego powstał z nieustalonych na razie przyczyn pożar. Spaliła się stodoła, 2 chlewy, konie i źrebaki oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Powstałe straty są poważne.

WRZEŚNIA. Sąd okręgowy z Gniezna na sesji wyjazdowej we Wrześni rozpatrywał sprawę niej. Pelagii Mularczykowej z Wrześni, oskarżonej o nieludzkie znęcanie się nad swoim nieślubnym dzieckiem, ośmioletnią Ireną Nowicką. Matka biła swą córeczkę tak silnie, że nawet złamała jej rękę, która przez złe zrośnięcie stała się potem bezwładną. Mularczykową zamknięto już w maju na polecenie prokuratora w więzieniu, gdzie przesiedziała aż do czasu rozprawy. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu sprawy skazał Mularczykową na 7 miesięcy aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem kary na 4 lata.

PRUSZCZ. W lokalu p. Seidla odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, które zagaił prezes Domek. Po odczytaniu przez sekretarza p. Cichowskiego protokołu i komunikatów omówiono szereg spraw organizacyjnych i zawodowych, m. in. postanowiono nabyć wagon węgla dla członków. Poza tym uchwalono urządzić w dniu 15 sierpnia br. dożynki. W tym celu wybrano komitet wykonawczy w składzie pp.: Domek, Cichowski, Sadowski, Obryk, Ciepiela, Stachowicz i Chodziński. Następne zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę 14 sierpnia o godz. 16.

— W kronice w nr. 165 „Dz. Bydg." z dnia 22 bm. zakradł się błąd. Zdanie dotyczące popierania Niemców przez urzędników państwowych winno brzmieć: „niestety także kilku urzędników", a nie — jak wiadomo — „zwłaszcza urzędnicy państwowi". Wyraz „wojtki niemieckie" dotyczy tylko tych, którzy się Niemcom wysługują i ich popierają. Proszą nas również, by zwrócić uwagę kupcom, szczególnie rzeźnikom, aby pod względem cen i jakości towaru zastosowali się wreszcie do cen w składach niemieckich. Trudno bowiem wymagać, by klient miał przepłacać i w dodatku otrzymywał towar gorszy.

ŚWIECIE. (t) Pierwszy wypadek zachorzenia na pryszczycę w powiecie świeckim stwierdził w tych dniach powiatowy lekarz weterynarii p. dr Sobolewski ze Świecia wśród bydła majętności Niedźwiedź, gminy Gruczno. Powiatowe władze sanitarne wydały odpowiednie zarządzenia przeciwko rozszerzeniu się tej choroby na dalsze zagrody.

— Budowa wzmacniaka kabla telefonicznego w Świeciu, po paromiesięcznej bezczynności znowu ruszy i to już w najbliższych dniach. Roboty zostały powierzone innej firmie, również bydgoskiej.

CHEŁMŻA.

— Do warsztatu kołodziejskiego p. Szymona Stawskiego w Chełmży dokonano w ostatnich dniach zuchwałego włamania. Skradziono różne narzędzia wartości ok. 300 zł. W trakcie dochodzeń udało się policji chełmżyńskiej ująć sprawcę włamania i odebrać! mu część skradzionych rzeczy, które miał zakopane, a część odebrano paserowi żydowi Braunowi.

— Jak się dowiadujemy, pośredni sprawca śmierci ś. p. Lecha Heniga, zmarłego wskutek zastrzelenia z dubeltówki — Wojciech Charasim z Chełmży został zwolniony z więzienia za kaucją w kwocie 1000 zł. Pogrzeb chłopca odbył się we wtorek, na którym był obecny Charasim. Charasim, siedząc jeszcze w więzieniu, dał polecenie swej rodzinie oraz ojcu zmarłego chłopca, by poczynili wszelkie wydatki związane z pogrzebem na jego koszt.

Bilans Pierwszych Targów Meblowych w Nowem n. Wisłą.

Zadanie spopularyzowania nowskiego przemysłu meblowego spełniły targi w całej pełni. Wyniki przeszły daleko spodziewane rezultaty. Nie tylko w całej Polsce, lecz także za granicą dowiedziano się o Nowem jako wielkim ośrodku przemysłu meblowego na Pomorzu.

Targi meblowe zwiedziło **16.000 osób.** Jest to liczba naprawdę imponująca. Przeszło 90% wystawców zawarło transakcje na dostawę mebli. Sprzedano meble przede wszystkim do województw: warszawskiego, kieleckiego, śląskiego i pomorskiego. Na dowód, jakim rozgłosem cieszyły się targi meblowe w Nowem, niech posłuży fakt sprzedaży mebli do Londynu.

O organizacji targów i wysokim poziomie wystawionych eksponatów wyrażali się wszyscy z uznaniem, nie pomijając przedstawicieli władz, samorządu gospodarczego i wybitnych fachowców spoza Nowego. Uroku dodawały całej wystawie pięknie wykonane dekoracje stoisk.

Zgodnie z życzeniami przedstawicieli władz i zainteresowanych wystawców, targi przerodzą się w instytucję sałą.

Znowu wydobycie zwłok grudziądzanina pod Nowem.

Nowe, n. W. (t) W jednym z ostatnich numerów „Dziennika" pisaliśmy o wydobyciu zwłok mężczyzny z Wisły pod Nowem przez rybaka Kufla z Nowego. W zwłokach tych został rozpoznany Franciszek Sarnowski z Grudziądza, który popełnił samobójstwo. W środę 20 bm. wyłowiono znowu z Wisły w pobliżu Trylu zwłoki, płynące z prądem wody. Zwłoki wydobył rybak Marcin Szymkowski z Nowego. Rozpoznano w nich 21-letniego Zygmunta Stejkę z Grudziądza, który przed 10 dniami utonął w Wiśle pod Grudziądzem podczas przejażdżki kajakowej.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino: „Anonimowy kochanek".

— Nieetycznie jako Polak i katolik postąpił p. Rosinke, właściciel kamienicy przy ul. Dworcowej 2 w Wejherowie, który ostatnio bez powodu usunął swoich lokatorów Polaków, a na ich miejsca przyjął dwóch lokatorów-żydów. Usłużny żydofil Rosinke wraz z synem poznosił nawet swym starozakonnym „dobrodziejom" bagaże z dworca. Spodziewamy się, że p. R. naprawi błąd i swoją opinię.

— Zatrzymany został obywatel niemiecki Gerhard Blok z Elcinow koło Lauenburga za zboczenie z przepisanej mu wizą trasy przejazdowej samochodem.

— Janina Brudnowska z Jastarni-Bór zgłosiła przywłaszczenie sobie przez jej ekspedientkę Genowefę Górską 390 zł, które jej odebrała, a poza tym zgłosiła kradzież na sumę dalszych 400 zł.

CHOJNICE. (s) Ostatnio pod przewodnictwem prezesa okręgu „Sokoła" p. mec. Krzyżańskiego i w obecności naczelnika p. Benbenka odbyło się posiedzenie okręgu, na którym po dokładnym zapoznaniu się ze stanem przygotowania gniazda czerskiego, któremu powierzono organizację tegorocznego zlotu okręgowego, postanowiono definitywnie ustalić termin zlotu na 3 i 4 września.

— 21 bm. do składu bławatów kupca Schreibera w Chojnicach przy Rynku przybyła jakaś niewiasta, która zamówiwszy 8 m materiału wartości 88 zł, kazała sobie przynieść zakupiony, chwilowo jednak nie zapłacony towar do domu dr. Łukowicza, u którego rzekomo zamierzała zapłacić. Krótko potem do posłańca podeszła ta sama kobieta i odebrawszy pakunek, poleciła mu przynieść jeszcze 8 m towaru innego gatunku. Jakież jednak było zdziwienie posłańca, gdy w domu dr. Łukowicza zakomunikowano mu, że żadnego zamówienia nie wysyłali ani opisanej kobiety nie znają. Za wyrafinowaną oszustką policja wszczęła dochodzenia.

— 13 bm. pomimo źle zapowiadającej się pogody wyruszył krąg starszoharcerski z Chojnic na tygodniową wędrówkę w pasie granicznym pow. chojnickiego. Trasa wędrówki prowadziła poprzez najpiękniejsze okolice pojezierza chojnickiego, przez Bachorze, Konarzyny, Upiłkę, Brzeźno, Borzyszkowy, Lipnicę, Modzel, Czernicę, gdzie w poszczególnych wsiach urządzano ogniska, na których gawędę wygłaszał komendant obozu p. prof. Dziarnowski pod hasłem „Twierdzą nam będzie każdy próg", a inni uczestnicy swym beztroskim humorem, dowcipami i śpiewem zdobywali serca mieszkańców. Z życiem i dolą kresowców zapoznawali się harcerze przez wywiady krajoznawcze, pogawędki z ludnością, zabawy z dziećmi i młodzieżą wiejską. Gościnność i serdeczność „Gochów" była szczera i niekłamana, dlatego też starszoharcerze postanowili częściej ich odwiedzać i w miarę możności pracować na ich terenie.

KARTUZY. Wykorzystując świetne warunki, jakie posiadają Kartuzy dla rozwoju sportu wodnego, rozpoczęliśmy z nastaniem wiosny budowę ośrodka wodnego na jeziorze Klasztornym, aby poza propagandą spraw morskich krzewić jeszcze i tężyznę fizyczną na tutejszym odcinku stosownie do haseł naszej organizacji. Przystępując do realizacji naszego planu, postanowiliśmy sprawę sportu wodnego postawić na wysokim poziomie, aby miejscowe społeczeństwo odniosło z niego jak najwięcej korzyści oraz by obcy wyniósł stąd dodatnie wrażenie i ty msamym prestiż naszego państwa był podtrzymany. Budowa przystani i zakup potrzebnego sprzętu wioślarskiego kosztowały nas około 3000 zł, których nie możemy całkowicie pokryć z szczupłych ofiar miejscowego społeczeństwa i dlatego Liga Morska i Kolonialna zwraca się do społeczeństwa o pomoc finansową.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „San Dodsworth" i „Zabronione szczęście".
Gryf: „Dwa dni w raju", komedia polska
Orzeł. „90 minut postoju".

— **Nie wolno się kąpać w Wiśle w miejscu zakazanym.** Za nieprzestrzeganie powyższego zarządzenia sporządziła policja w jednym tylko dniu aż trzy doniesienia karne.

— **Pielgrzymkę do Częstochowy** urządza Apostolstwo Modlitwy parafii Najśw. Serca Pana Jezusa i parafii św. Krzyża. Wyjazd z Grudziądza nastąpi 22 sierpnia rano. Przyjazd do Grudziądza w dniu 25 sierpnia rano. Zgłoszenia przyjmują księża proboszczowie wyżej wymienionych parafii, którzy udzielają również bliższych informacyj.

— **Święto chorych w parafii Najśw. Serca Pana Jezusa** odbyło się w dniu patrona ubogich i chorych św. Wincentego à Paulo. Chorzy, zwiezieni do kościoła w liczbie przeszło 80, wysłuchali mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, celebrowanej przez ks. prob. Blericqu'a który też od stopni ołtarza wygłosił wzruszające kazanie. Wszyscy chorzy oraz panie miłosierdzia przyjęły komunię św., a po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem i zakończeniu nabożeństwa panie miłosierdzia ugościły chorych oraz biednych śniadaniem.

— **Chłopiec spadł z drzewa.** Zamieszkały przy ul. Wiślanej 8 — 15-letni Albin Piechocki podczas zrywania kwiecia lipowego na ul. Legionów spadł z drzewa, odnosząc poważne obrażenia wewnętrzne. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło chłopca do szpitala miejskiego.

— **Złodziej w urzędzie skarbowym.** W niewyjaśnionych dotąd okolicznościach skradł jakiś złodziej 200 zł z torebki ręcznej p. Urszuli Wokcock (Herzfelda 6), znajdującej się w urzędzie skarbowym dla załatwienia swoich spraw.

Lekkoatletyczne mistrzostwa pań w Grudziądzu.

Grudziądz. W dniach 30 i 31 lipca br. odbędą się w Grudziądzu na boisku miejskim siedemnaste lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. W zawodach startować będą najwybitniejsze lekkoatletki Polski z Walasiewiczówną, Wajsówną i Kwaśniewską na czele.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 25 lipca 1938 roku.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, plac Kaszubski 10, telefon 26-40.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—o—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Gdy kwitną bzy“.
Lily — Chylonia: „Zemsta Johana Ellmana“.
Lido: „Dla ciebie Senorito“.
Miraż-Orłowo: „Zatańczymy“.
Morskie Oko: „La Habanera“.
Polonia: „Dzisiejsza miłość“.
Zorza-Grabówek: „Przygodny Romans“, na scenie rewia „Hocki-Klocki“.

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17, m. 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych oraz osobny kurs w godzinach wieczorowych dla dorosłych. Warunki przyjęcia dla młodzieży: ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947

— **Ukradli szyny!** W firmie Przybylski w Gdyni zostały skradzione przęsła (szyny od kolejki) na terenie Oksywia, wartości około 4.000 zł, które w trakcie dochodzeń odnaleziono i zakwestionowano w składzie skupu starego żelaza Duboisa w Gdyni przy ul. Śląskiej 3.

— **Angielska wycieczka turystyczna w Gdyni.** Do Gdyni przyszedł z Glasgow angielski statek „Ulises“, należący do linii A. Holta, przywożąc na swym pokładzie około 150 pasażerów. Jest to angielska wycieczka turystyczna która zabawi na wybrzeżu przez 3 dni, zwiedzając Gdynią, Gdańsk i okolicę.

— **Uruchomienie nowego dźwigu w porcie.** Z serii 11 sztuk wykonanych dźwigów w roku bieżącym ostatnie 2 dźwigi półportalowe o nośności 2 ton ustawione zostały na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych. Poza tym ustawiony został na nabrzeżu Rumuńskim nowy dźwig półportalowy o nośności 3 ton. W ten sposób nabrzeże to wyposażone zostało w 3 dźwigi, które obsługiwać będą nowowybudowany magazyn nr 10. Oprócz powyższych dźwigów oddane również zostały do eksploatacji 3 dźwigi portalowe na nabrzeżu Czechosłowackim, przy którym może odbywać się teraz normalny przeładunek.

— **Budujmy statki!** Podczas ostatnio odbytego posiedzenia prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni poddane zostało omówieniu zagadnienie rozbudowy polskiej floty rybackiej dla połowów dalekomorskich. Ponieważ konsumcja ryb morskich, a szczególnie śledzi, wzrasta poważnie z roku na rok, prezydium Izby uznało konieczność dążenia do dalszej planowej rozbudowy tej floty przez inicjatywę prywatną. (Polska ma zaledwie 113 statków handlowych łącznie z flotą rybacką. Potrzebuje ich 500. Olbrzymie miliony wywożą od nas statki obce, które w liczbie 400 zastępują brakujące nam polskie przy wywożeniu naszych towarów. To też inicjatywa prywatna w rozbudowie floty jest koniecznością i... kokosowym interesem).

— **Nowa linia regularna.** Do Urzędu Morskiego zgłoszona została przez firmę „Rummel i Burton“ nowa linia okrętowa utrzymująca regularną komunikację między następującymi portami: Gdynia—Hamburg—Lisbona—Bahia—Montevideo — Buenos Aires. Na linii tej kursować będą statki należące do Towarzystwa Geral Line w Lisbonie w odstępach jednomiesięcznych. Pierwszy statek nowozgłoszonej linii przybędzie dnia 22. VIII. br. do Gdyni skąd wyjdzie dnia 26 sierpnia br.

— **„Ulea“ parowiec fiński,** o którego przechyleniu donosiliśmy został wyprostowany i odpłynął do Grunaby.

— **P. minister Beck** bawił w sobotę w Gdyni.

— **„Jagiellonów“ i „Bór“** będą się nazywały dwa nowe letniska, których założenie na półwyspie helskim jest obecnie przedmiotem rozważań kół miarodajnych.

Gdynia wita ułanów!

Gdynia. W dniach 25 i 26 lipca br. Gdynia będzie gościła **Pomorską Brygadę Kawalerii,** która tu przybywa, by na Oksywiu oddać hołd pamięci przedwcześnie zgasłego śmiercią lotnika **generała dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera,** inspektora armii, wielkiego krzewiciela polskiej ideologii morskiej.

Równocześnie w dniu 26 lipca br. **Bydgoski Pułk Ułanów Wielkopolskich** otrzyma z rozkazu pana ministra spraw wojskowych nazwę **Imienia Gen. Dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera.**

Komisarz Rządu w Gdyni mgr. Sokół wydał w związku z tą tak radosną dla Gdyni uroczystością i pobytem przedstawicieli umiłowanej naszej armii odezwę, w której zwraca się do mieszkańców Gdyni: „Wzywam Was Obywatele przymorskiego Grodu do udekorowania domów flagami państwowymi i do wzięcia udziału, — w chwilach wolnych od zajęć zawodowych, — w tych podniosłych uroczystościach.

Niech żyje Armia Polska!

Niech żyje Pomorska Brygada Kawalerii!

Niech żyje Bydgoski Pułk Ułanów Wielkopolskich Im. Gen. Dyw. Orlicz-Dreszera!

Komisarz Rządu

(—) Mgr pr. Fr. Sokół.

Program uroczystości:

1. **Poniedziałek, dnia 25 lipca br., o godz. 10:** — Msza św. żałobna w kościele Serca Jezusowego za duszę: Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. dyw. Orlicz-Dreszera i poległych z pułku, godz. 21 — uroczysty apel poległych przy grobie gen. dyw. Orlicz-Dreszera na Oksywiu. W czasie apelu delegacje składają wieńce na grobie.

2. **Wtorek, dnia 26 lipca br., o godz. 10:** — Msza św. polowa na placu w rejonie grobu na Oksywiu, po Mszy św. nastąpi odczytanie rozkazu pana ministra spraw wojskowych o nadaniu Bydgoskiemu Pułkowi Ułanów Wlkp. „Imienia Gen. Dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera“ — po czym dekoracja odznaką pułkową i defilada.

Toporło i 50.000 nowych płatnych posad.

Gdynia. Stach z Warty, Szukalski ogłosił niedawno w „Kraku“ swój program konsolidacyjny, który nazwał **„Wzorcem Zeszczepienia“** dla dobra „Ludu-Narodu“ i proponuje **„niebolesne i niczym nie zobowiązujące przyjęcie Toporła** za godło Polski II, by pod nim połączyć cały **„rodosłowiański pierwiastek polityczny“.** W tym celu pod Ojcowem na górze Hełmowej ma się odbyć „Zmowa Unii Młodych“ z przodownikami różnych ugrupowań (taki **zlot Führerów!** — przyp. red.), która wybierze **Radę Ośrodka Czynów.** Zawołanie gotowości będzie brzmiało: **Tum ja! Tum ja!** „Aby zeszczepienie się udało wokół osoby prowodyra, musi on być zupełnie **świeżym gatunkiem umysłowości i pomysłowości,** aby jego sposoby były **nieprzewidziane, a zatem politycznie skuteczne“.** Gdyńskim odpowiednikiem „Wzorca Zeszczepienia“ i „Rady Ośrodka Czynów“ jest „Ciało Kierownicze“ w skład którego wchodzić ma „rzeczywista elita społeczeństwa“ złożona z „wyjątkowych ludzi“.

Jak już donosiliśmy przed paru dniami, miały się odbyć i odbyły się istotnie w piątek 22 bm. odczyty p. t. **„Geniusz ludzkości“** oraz **„Harmonia Społeczna“.**

W prospekcie reklamowym tych odczytów czytamy m. in., że

„Hoene-Wroński na podobieństwo silnego fizycznie, zdrowego moralnie i zasobnego umysłowo człowieka nie uznaje żadnych innych partyj politycznych oprócz jednej — narodowej, lecz koniecznie o dwu obozach, dwu skrzydłach: prawicy i lewicy“.

Niezmiernie interesująco przedstawia się sprawa W. O. P. tj. „Wszechnicy Oświaty Pozaszkolnej“. Okazuje się, że „nowa ta instytucja W. O. P. umożliwi skomasować wszystkie istniejące organizacje, pracujące na polu oświaty pozaszkolnej (mamy ich około 40-tu) w jedną potężną instytucję, która usunie **wszelkie drobiazgi, szablon i niepotrzebny balast z nauczania dorosłych,** dzięki czemu najdalej w ciągu 5-ciu lat możemy wszystkich do lat 50-ciu analfabetów (mamy ich jeszcze około 7.000.000) nie tylko nauczyć czytać i pisać, ale również zasadniczo, gruntownie i szeroko **uobywatelić** stwarzając przy tym co najmniej **50.000 nowych, płatnych posad,** a przez to pokażemy światu wielką rzeczywistość, jakiej nie ma w żadnym kraju na świecie“.

Bliższych szczegółów o tym W. O. P. dowiadujemy się z broszury sprzedawanej przy wejściu na salę odczytową. Okazuje się, że istnieje w Warszawie jakiś **„Komitet Organizacyjny Harmonii Społecznej“,** który już opracował 20 tematów dla 20 członków **„Kołek Samokształcenia“.** W tych kółkach „analfabeta“ po 2—3 latach nauki zostaje przodownikiem-dziesiętnikiem, a potem przechodzi do II stopnia jako przodownik-setnik, III stopnia jako kierownik „Kółek Samokształcenia“, IV stopnia jako wizytator, V stopnia jako inspektor, VI stopnia jako kurator i VII stopnia jako rektor „Wszechnicy Oświaty Pozaszkolnej“. **Z analfabety rektor W. O. P.!** To nie byle co!

„Ra na miesiąc zbiera się 4-6-8-10 czy nawet więcej „kółek samokształcenia“ w w szkole czy **jakiejkolwiek innej sali,** gdzie przychodzi wizytator „Kółek samokształcenia“ (może nim być każdy nauczyciel szkoły powszechnej, a nawet przeciętnie każda osoba, która ukończyła już sześć klas szkoły średniej) i przejrzawszy **z grubsza** zeszyty i zwróciwszy uwagę na **ważniejsze** błędy, oświadcza:

„Przyszedłem do was wyjaśnić wam wszystko to, czegoście nie zrozumieli należycie, ucząc się sami z pomocą waszych przodowników, a więc śmiało i odważnie pytajcie, jak umiecie, aby wszystkie wiadomości, jakie znajdują się w książkach waszych bibliotek, stały się waszą własnością i przynosiły wam coraz większy pożytek, bo dzięki pytaniom i odpowiedziom będziecie umieli coraz lepiej korzystać z nauki i polepszać **swoje bytowanie“.**

Taka wizytacja zabierze najwyżej trzy godziny czasu, a pożytek z niej będzie **wyjątkowo wszechstronny“.** (Podkreślenia nasze).

Niestety brak miejsca nie pozwala nam omówić wszystkie te zagadnienia, musimy więc na tym poprzestać.

Na odczycie było około 20 osób, koszty więc pokryje zapewne LOPP **chyba, że salę dało za darmo K. P. W.,** a jeśli tak, to wypada nam spytać: **„z jakiego tytułu?“**

—x—

— **Zjazd Elektryków** w Gdyni rozpoczyna się za parę dni. 750 uczestników zjazdu odbywać będzie swe obrady na pokładzie ms. „Piłsudski“, który uda się do Sztokholmu, gdzie Elektrycy zwiedzą inwestycje elektryczne i przemysłowe.

— **Korporacja Kupiecka dla Baonu Gdyńskiego.** W związku z inicjatywą rzuconą przez Komisarza Rządu mgr. Sokoła podczas uroczystości zaprzysiężenia Batalionu Gdyńskiego Strzelców, Korporacja Kupiecka w Gdyni postanowiła ufundować dla Batalionu Gdyńskiego sztandar. Akcja ta spotkała się z wielkim entuzjazmem i w przeciągu kilku ostatnich dni wpłynęło już na ten cel 2.500 zł. Dalsze deklaracje napływają.

— **Przymus płotny w Gdyni.** W związku z porządkowaniem wyglądu miasta, Komisariat Rządu zmuszony był przeprowadzić w kilku wypadkach wobec opornych właścicieli parcel, wykonanie parkanów i malowanie w drodze przymusowej. Koszty wykonania robót stolarskich i malarskich zostały ściągnięte w drodze egzekucji.

Taksówka przejechała przechodnia.

Toruń, 25. 7. W ub. piątek, 22 bm. w południe wydarzył się po drugiej stronie mostu imienia marsz. Józefa Piłsudskiego straszny w swych skutkach wypadek.

Przebieg wypadku był następujący:

W stronę dworca kolejowego Toruń Główny jechała taksówka nr 29, kierowana przez szofera Franciszka Tereka, mieszkającego przy ul. Stromej. Przed taksówką, również w stronę dworca, zdążał tramwaj, który zatrzymał się na przystanku, naprzeciw pływalni Ośrodka WF i PW.

Kierowca taksówki widząc, że nie wymieni tramwaju z przepisowej strony, wjechał na trawnik koło budki przystankowej. W tym samym momencie przechodził przez ścieżkę goniec urzędu miejskiego p. Stanisław Łąkowski, który dostał się wprost pod samochód. Koła taksówki zgniotły mu klatkę piersiową i pokaleczyły poważnie głowę.

Nieszczęśliwym Łąkowskim zajął się podchorąży rezerwy Bielawski, który odwiózł nieprzytomnego do szpitala miejskiego. Stan Łąkowskiego nie budzi obaw.

Szofera Tereka aresztowano.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 25 lipca 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Orłem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Tylko raz kochała“
As: „Milioner na tydzień“.
Mars: „Powrót z piekła“.
Świt: „Rycerze pustyni“.

— **„On i jego sobowtór“.** Humor, werwa, ruch, — to kapitalna farsa pt. „On i jego sobowtór“, która tak świenie bawiła naszą publiczność przez cały karnawał, a którą dyrekcja teatru obecnie wznawia we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 20 Udział w przedstawieniu bierze cały zespół Teatru Ziemi Pomorskiej. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** W poniedziałek w objeździe. Wtorek 26 bm. godz. 20, Toruń: „On i jego sobowtór“. Środa, 27 bm. godz. 20 Toruń: Wieczór Leona Wyrwicza.

— **Apel.** W Toruniu został założony Oddział Zw. Żołnierzy I-go Korpusu Wschodniego. Wszyscy koledzy wojskowi, jak i cywilni, zamieszkujący na Pomorzu, którzy służyli w Legionie Puławskim, Brygadzie Strzelców Polskich, Dyw. Strz. Polskich, I Polskim Korpusie, II Polskim Korpusie (Kaniowczycy), III Polskim Korpusie w Oddziale Polskim w Oddesie, Polskiej Oddzielnej Brygadzie na Kaukazie, Oddziale na Murmaniu, Oddziale na Kubaniu, IV Dyw. gen. Żeligowskiego, V Dyw. Syberyjskiej, Zw. Wojsk. Polaków, Naczelnym Polskim Komitecie (Naczpol) — czynnie lub biernie, a chcący przystąpić do zorganizowanego Oddziału, proszeni są o złożenie swych adresów na ręce p. Kosmieji Andrzeja — Toruń, ul. Łazienna 20, gdzie też można uzyskać potrzebne informacje.

— **Kronika policyjna.** Teodor Fordon, robotnik, zam. w Wielkiej Nieszawce pow. toruński, zgłosił kradzież roweru marki „Tornedo“, nr fabr. 209801, wartości 180 zł. Roman Śliwiński, zam. w Toruniu, Rynek Str. 16, zgłosił kradzież 58 m sześc. kamienia budul., wart. ok. 900 zł, które miał złożone na polu w Kluczykach pow. toruńskiego. Stanisław Tomaszewski, zam. w Toruniu przy ul. Prostej 13, zgłosił kradzież 25 kg. rumianku suchego, wart. 70 zł. Sprawcy kradzieży ujęci, którym skradziony rumianek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Kredyt zastawowy i zaliczkowy dla rolników.** Jak się dowiadujemy z Państwowego Banku Rolnego, wśród rolników na terenie Wielkiego Pomorza daje się zauważyć duże zrozumienie i zadowolenie z zarządzeń rządowych, mających na celu utrzymanie cen zboża na odpowiednim poziomie. Jednym z instrumentów tej polityki jest kredyt zastawowy i zaliczkowy. Dla tej akcji kredytowej rolnicy w roku bieżącym wykazują większe zainteresowanie niż w latach poprzednich, co znajduje również wytłumaczenie w lepiej zapowiadających się zbiorach w porównaniu z latami ubiegłymi. Oddział Państw. Banku Rolnego w Grudziądzu rozpoczął intensywną i szybką akcję kredytową w formie zaliczek na przyszły kredyt pod rejestrowy zastaw oraz w zakresie kredytu zaliczkowego, z których to kredytów skorzystało już paręset rolników, a ponadto przydzielono odpowiednie sumy kredytów około 40 instytucjom terenowym pośredniczącym. Łączna suma aktualnych kredytów zbożowych rozdysponowana przez Bank Rolny w Grudziądzu wynosi dotychczas około 900 tys. złotych.

Włamywacz rozpruł kasę.

Toruń, 25. 7. W nocy z piątku na sobotę dokonano na Mokrem zuchwałego włamania połączonego z rozpruciem kasy ogniotrwałej w Mleczarni Centralnej przy ul. Chrobrego 35-37 i zrabowaniem ponad 1200 zł gotówki oraz 2 obligacji Pożyczki Narodowej i 1 Inwestycyjnej na nazwisko Fryderyka Moenkego po 100 zł.

Nad ranem, ok. godz. 5 do biura wszedł kierownik Mleczarni Centralnej p. Moenke, który z przerażeniem stwierdził, że drzwi od tresoru były otwarte. Po stwierdzeniu faktu, że w biurze byli włamywacze i skradli pieniądze i obligacje pożyczek, niezwłocznie powiadomił policję.

Podczas przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że sprawcy po wybiciu szyby w oknie dostali się do biura. Tutaj jeden z nich wykonał przy kasie „robotę“ tzw. „techniką na zamek“. Kasiarz po rozpruciu nie dość silnego stalowego pancerza zewnętrznego odsunął rygle, a następnie łomem wyłamał drzwiczki schowków kasowych, skąd zabrał łup.

Z wykonanej „roboty“ należy wnioskować, iż włamywacz był „fachowcem“, bowiem pracując w rękawiczkach nie pozostawił żadnych śladów, tzn. odcisków palców.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, celem wykrycia niebezpiecznej szajki złodziejskiej.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 lipca 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Jakuba ap.
Jutro: Anny, Matki N. M. Panny.
Wschód słońca o godzinie 4,8.
Zachód słońca o godzinie 20,4.

Stan pogody.

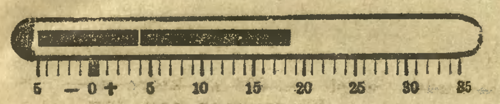
Na ogół pogodnie i ciepło.

Depresja barometryczna nad Polską północną stopniowo zanika, a badania wyższych warstw atmosfery wykazały, iż powietrze nad Europą środkową powoli nabiera cech kontynentalnych. Wskutek tego wczoraj w godzinach popołudniowych w całym kraju było dość pogodnie. Jedynie w dzielnicach wschodnich i północnych miejscami notowano przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 20—26 st. W Tatrach wysokich notowano 10 stopni. Dziś rano w Bydgoszczy piękna pogoda słoneczna.

Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju pogodnie i ciepło. Jedynie w godzinach popołudniowych wystąpi skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 25—31 lipca br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— Rowerzysta pod kołami samochodu. W ub. czwartek, jadącego rowerem 18-letniego Bolesława Nowaczyka, zam. przy ul. Granicznej 6, na skrzyżowaniu ulic Matejki i Św. Jerzego, potrącił prawym błotnikiem w lewy bok samochód wojskowy sanitarny. P. Nowaczyk, upadając, doznał na szczęście tylko lekkich obrażeń ciała. Rower został uszkodzony. Kto ponosi winę wypadku ustalą dochodzenia policyjne.

Dwa pożary w Bydgoszczy.

We wczorajszy piątek dwukrotnie zaalarmowano straż graniczną. W południe o godz. 13,30 wybuchł pożar w kuchni p. Modrzejewskiej, zam. przy ul. Toruńskiej 90. Pragnąc przyśpieszyć gotowanie obiadu zamierzała naftą oblać drzewo w piecu, tymczasem pomyliła się i zamiast nafty wzięła benzynę. Zapalając drzewo wybuchł momentalnie wielki płomień, który objął szafę i skrzynię, znajdujące się w kuchni. Wskutek krzyku kobiety przybiegli sąsiedzi, którzy zaalarmowali straż pożarną, przybyłą w krótkim czasie dwoma oddziałami. Niebawem pożar ugaszono. Straty są nieznaczne.

Drugi alarm nastąpił w nocy o godz. 11,30. Wezwano straż na ul. Zygm. Augusta 36, gdzie w oficynie na poddaszu wskutek wadliwej budowy komina zapaliło się siano. Akcja ratunkowa, która trwała półtorej godziny, była bardzo utrudniona, lecz zdołano pożar opanować. Straty są nieznaczne.

Pokłosie niedzielne

— To pan jeszcze w Bydgoszczy?

— Tak wybierałem się do Jugosławii. Rozumie pan: słońce, wino, kobiety, śpiew.

— Acha! I dewiz pan nie dostał?

— A nie dostałem. Ani pozwolenia na wywóz dewiz, ani dewiz samych nie mam za co kupić.

— Pożyczyć dobrzy ludzie nie chcieli?

— Ee, takie czasy. Człowiek człowiekowi wilkiem.

Spoglądą też jeden człowiek na drugiego wilkiem i cieszy się, gdy deszcz pada, bo bliźni się przynajmniej nie opali, i nie będzie później opowiadał — wróciwszy z Opławca — że rozkoszował się słońcem w Monte Catini. Człowiek poczciwy sam cierpi pod parasolem, ale nie żałuje, jeśli tylko ta sama plaga dotknie przyjaciela.

Bydgoszcz opustoszała. W kawiarniach nie widać nawet najwierniejszych gości. Jedni powyjeżdżali naprawdę, inni ofiarnie siedzą w domu, aby bliźnim się zdawało, że wyruszyli w świat szeroki. Gdy się taką zakonspirowaną osobę spotka, to się bez pytania tłumaczy, że właśnie wpadła na parę godzin do Bydgoszczy załatwić formalności, bo wyjeżdża na biegun Północny. Mianowicie: ochłodzić się, bo tu tak gorąco!

Co goretsi patrioci siedzą w Sopotach i próbują zniszczyć krnąbrnych gdańszczan, rozbijając wytrwale bank kasyna. Przeważnie już się sami porozbijali.

Ludzie wymagający ulokowali się w uroczych miejscowościach nadmorskich, uczą się współżycia z fauną, gnieżdżąc się w cztery osoby i trzy świnki w jednym chlewiku.

Zdaje się, że najmądrzej jednak zrobili ci, co zostali w Bydgoszczy, słuchają znakomitej orkiestry kpt. Grabowskiego w Teatralce, odwiedzają podmiejskie letniska, kąpią się w Brdzie i chwalą sobie swoje skromne wymagania.

Bydgoszcz ma swoje uroki. Słyszałem na własne uszy,, jak mała dziewczynka wyśpiewywała taki hymn na jej cześć:

Wenecja ma gondole,
Warszawa słynie z ciast,
Zgadnijcie, które wolę
Z tych najpiękniejszych miast?
To Bydgoszcz, co patrzy
Znad Brdy fal.
Bydgoszcz — co tydzień koncert, bal.
Bydgoszcz, kochana Bydgoszcz,
W niej tylko życie i radość jest!

Ciekawe, kto jest autorem tej pieśni? Wartoby go odznaczyć nagrodą m. Bydgoszczy, jeśli nie za formę literacką, to przynajmniej za entuzjazm dla rodzinnego miasta. *(hak)*

Z zebrania Bydgoskiego Klubu Motocyklowego.

Niezwykle ożywioną działalność objawia Bydgoski Klub Motocyklistów, założony w celu skupienia wszystkich miłośników jazdy motocyklowej z środowiska polskiego.

W dniu 15 bm. Bydgoski Klub Motocyklistów odbył właśnie swoje organizacyjne zebranie, na którym przewodniczył p. Kabaciński.

Po omówieniu wielu spraw organizacyjnych wybrano zarząd w którego skład wchodzą pp.: Felczykowski jako prezes, Kabaciński — wiceprezes, Kijek — sekretarz, Pyrka — sekretarz. Członkami zarządu wybrano pp. Wicherta i Abta. Kpt. sportowym został p. Piotrowski, zastępcą p. Śrubkowski. Komisję rewizyjną stanowią pp. Wiśniewski i Borkowski. Sąd honorowy zaś pp. Maciaszka, Gulczewski i Suwalski.

Statut Klubu przyjęto jednomyślnie i zabrano się z zapałem do dalszej pracy w czym zarządowi przyrzekli gorące poparcie członkowie, którzy już od dawna dążyli do stworzenia takiej organizacji, w której czuliby się dobrze i mieli widoki przyszłego rzetelnego rozwoju Klubu.

— Egzaminy w zawodzie drukarskim w dniu 16 lipca br. złożyli pp.: Paweł Świtalski i Konrad Orzechowski z Torunia, Mieczysław Kopaczyński z Gdyni, Alojzy Liczmański z Wejherowa, Edmund Garczyński z Grudziądza i Franciszek Dolny ze Starogardu.

Stan średni w Polsce musi być - polski.

Piękna uroczystość poświęcenia sztandaru

nakielskiego Koła Pomorskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego")

Tyle już powiedziano i napisano o roli rzemiosła w Polsce i jego znaczeniu, że wszystko, co by jeszcze można powiedzieć, byłoby tylko powtórzeniem wielokrotnych stwierdzeń, że rzemiosło, jako podstawa stanu średniego w Polsce, jest równocześnie jedną z najmocniejszych podstaw bytu Odrodzonej Rzeczypospolitej. Wniosek stąd jest jeden — wszelkie przejawy życia i dowody krzepnięcia tego stanu witać należy z największym uznaniem, radością i świadomością, że są one potrzebne.

Jednym z takich dowodów krzepnięcia chrześcijańskiego rzemiosła na terenie Ziem Zachodnich i równocześnie jednym z dowodów, że dzięki jednoczeniu się tego rzemiosła w jedną silną organizację — ta warstwa społeczna odzyskuje swe dawne znaczenie — była uroczystość poświęcenia sztandaru nakielskiego Koła Związku Rzemieślników Chrześcijan, odbyta wczoraj przy pięknej pogodzie i dużym zainteresowaniu władz i społeczeństwa.

Sztandar (drugi z kolei) wykonany w warsztatach ss. służebniczek Marii Matki Niepokalanego Poczęcia w Gnieźnie według projektu prof. Cieśli z Nakła przedstawia się niezwykle pięknie. Wyszyto na nim — z jednej strony postać cieśli św. Józefa, a z drugiej godła najważniejszych rzemiosł i otoczono je ornamentem, utrzymanym w stylu kaszubskim. Pod tym sztandarem skupia się dziś około 170 rzemieślników nakielskich, a prowadzi ich zarząd, w skład którego wchodzą pp.: Z. Sikorzyński - jako prezes, E. Spławski - jako sekretarz i J. Reier - jako skarbnik.

Zorganizowana przez zarząd Koła uroczystość rozpoczęła się mszą św., na którą przy dźwiękach orkiestry KPW z Nakła podążyli miejscowi rzemieślnicy i delegacje kół zamiejscowych w towarzystwie sztandarów i delegacyj nakielskich organizacyj społecznych. Przed mszą św., którą odprawił ks. Kałdoński (kazanie wygłosił ks. prof. Chojnacki) sztandar poświęcił i piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Geppert.

Z rozwiniętym sztandarem powrócili uczestnicy uroczystości do śródmieścia, gdzie w sali Hotelu Centralnego (własność p. Goniszewskiego) odbyło się uroczyste zebranie.

Po powitaniu przez p. Sikorzyńskiego obecnych, reprezentujący starostę powiatowego p. Muzyczkę mgr Szyszczyński wręczył prezesowi miejscowego koła sztandar, który z kolei odebrał chorąży p. Gawrych. Jako pierwszy życzenia złożył reprezentant władz państwowych mgr Szyszczyński, zapewniając zebranych, że troską państwa jest poprawienie sytuacji rzemiosła i stwierdzając, że stan średni w Polsce musi być polski. Kolejno przemawiali pp. p. o. burmistrza Błażejewski, wiceprezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Toruniu radca Wiencek, który wręczył dyplomy, stwierdzające 25-letnią nieprzerwaną i gorliwą pracę rzemieślnikom nakielskim Ksaweremu Kowalskiemu, Wincentemu Szatkowskiemu i Janowi Niezgódzkiemu, prezes kom. Zw. Rzem. Chrześcijan Mollin z Grudziądza, radca Izby Rzem. i prezes koła bydgoskiego Zw. Rzem. Chrześcijan Piotr Godek, Wacław Malicki im. Wlkp. Zw. Rzem. Chrześcijan, który wręczył dyplomy zasługi pp. Szatkowskiemu i Spławskiemu (dawniej dyplomy takie otrzymali pp. Sikorzyński i W. Malicki), delegaci cechów z Bydgoszczy kołodziejskiego — Napiętek, piekarskiego — Jakubowski, ślusarzy — Tomaszewski, kapelusznictwa damskiego — Wystańska, kuśnierskiego — Peschel, zduńskiego — Tchörner, i rzeźnickiego — Godek, delegaci kół Kcyni i Szubina — bud. Wierzbicki, delegaci Zw. Zawod. Urzędników Cukrowni, cechu piekarskiego w Nakle, Sokoła, Chóru Kościelnego, Kat. Stow. M. Ż., cechu krawieckiego w Nakle, cechu malarzy w Szubinie i Wyrzysku, miejscowych cechów kowalskiego, fryzjerskiego, rzeźnickiego i wielu innych organizacyj. Życzenia rozkwitu miejscowego Koła Zw. Rzem. Chrześcijan złożył również specjalny wysłannik „Dziennika Bydgoskiego".

Telegramów nadesłano kilkadziesiąt.

W imieniu rodziców chrzestnych przemówiła zasłużona działaczka niepodległościowa p. Kleydzińska. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp.: starosta powiatowy Muzyczka, burmistrz Błażejewski, zastępca prezesa Izby p. Szulca — wiceprezes Wiencek, prezes Pom. Zw. Rzem. Chrześc. Mollin, prezes Rady Pow. Wacław Malicki, radca Izby Godek, przedstawiciel cechów Kowalski oraz panie: prof. Kernerowa, Gabrielowa, Kleydzińska, Malczewska, Marciniakowa, Saganowska i Sikorzyńska.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej rodziców chrzestnych i delegatów do zebranych przemówił jeszcze prezes Sikorzyński, składając m. in. podziękowanie za upiększenie śpiewem nabożeństwa nakielskiemu chórowi kościelnemu (dyr. p. Pufal), po czym zamknął uroczyste zebranie.

Po tej oficjalnej części wielkiego dnia rzemiosła nakielskiego, odbyła się zabawa w ogrodzie p. Goniszewskiego.

Informacji członkom Związku udzielał wiceprezes Izby p. Wiencek, z którym miejscowi rzemieślnicy odbyli narady.

Należy zaznaczyć, że Koło nakielskie posiada własną bibliotekę rzemieślniczą i rzemieślniczo-prawniczą, dobrze rozwijającą się pod kierownictwem sprężystego zarządu od dwóch lat pozostającego w obecnym składzie.

E. K.

„TEATRALKA"

Ponieważ doświadczenie wykazało, że tylko występy artystyczne wysoko wartościowe budzą szerokie zainteresowanie wśród naszej publiczności, zdecydowano się sprowadzić dziś dnia 25 bm. słynny zespół zagraniczny „baletu p. Zabojkini" równocześnie humorystyczny duet pp. Leopolis, którzy swym humorem rozproszą wszelkie troski naszych sympatycznych gości. Jednocześnie wystąpi słynny zespół jazzowy pod batutą p. Wojciechowskiego, jak również znana orkiestra „dzieci bydgoskich". Początek o godz. 17 (5 po poł.). Wstęp bezpłatny, a w razie niepogody dnia następnego.

Stan wody w Wiśle, z dnia 23 lipca 1938 r.
Kraków — 2.40, (2.31), Zawichost + 1.87, (1.91), Warszawa + 1.58, (1.66), Płock + 1.09, (1.22), Toruń + 1.46, (1.72), Fordon + 1.55, (1.80), Chełmno + 1.48, (1.72), Grudziądz + 1.78, (1.99), Korzeniewo + 1.96, (2.14), Piekło + 1.37, (1.58), Tczew + 1.46, (1.70), Einlage + 2.50, (2.26), Schievenhorst + 2.68, (2.70).
Temperatura wody + 15.9. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

Polska młodzież sokola z Czechosłowacji przybędzie do Bydgoszczy.

Do Bydgoszczy przyjedzie **wycieczka polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji.** Przyjedzie do Ojczyzny na krótko, aby zadokumentować swą przynależność do narodu polskiego. Patronować wycieczce będzie prezes Związku Sokolstwa Polskiego dr Wolf, poseł na sejm czechosłowacki, nieustraszony bojownik i obrońca swych ziomków w zaborze czeskim. Naszym rodakom zza Olzy musimy dać odczuć, że los ich jest nam drogi, a ich borykanie się o prawa narodowe obchodzi nas wszystkich.

Nie wyzbyli się tężyzny narodowej, bronią języka i wiary po ojcach odziedziczonych, jako swych najważniejszych skarbów.

W Bydgoszczy zawiązał się **Komitet przyjęcia polskiej młodzieży sokolej z Czechosłowacji,** na czele którego stanął **redaktor Jan Teska**. Rozpoczęto już przygotowania, ażeby godnie przyjąć naszych rodaków.

Komitet rozporządza już zadeklarowanymi funduszami, które niestety są niewystarczające. Zwracamy się zatem do ogółu społeczeństwa bydgoskiego, **któremu sprawa Polaków w Czechach nie może być obojętna** z gorącą prośbą o przyjście Komitetowi przyjęcia młodzieży sokolej z pomocą finansową, składając swe udziały na ręce **przewodniczącego Komitetu redaktora Jana Teski, przy ul. Poznańskiej (Dziennik Bydgoski).**

W pełnej nadziei, że prośba nasza jak najżyczliwiej zostanie przyjęta, już z góry składamy gorące podziękowanie i serdeczne

Czołem!

Za Prezydium Komitetu:
(—) **Redaktor Jan Teska**
przewodniczący Komitetu.

(—) **Malczewski,**
prezes Okręgu Sokoła.

Przeszło 100 cennych nagród
na strzelanie bractw kurkowych okręgu bydgoskiego.

Niebywale imponująco zapowiada się **tegoroczne strzelanie bractw kurkowych okręgu bydgoskiego o godność króla i rycerzy okręgowych oraz o cenne nagrody, ordery i żetony.** Strzelanie okręgowe odbędzie się **14 i 15 sierpnia w Bydgoszczy.** Gospodarzem jest **Kurkowe Bractwo Strzeleckie Bydgoszcz,** które już obecnie podjęło **energiczne przygotowania** celem należytego zorganizowania tej poważnej imprezy strzeleckiej. Dość powiedzieć, że zgromadzono **niebywałą dotąd, rekordową liczbę ponad 100 cennych nagród.**

Program uroczystości przewiduje: **w niedzielę 14 sierpnia** o godz. 7,20 powitanie gości na dworcu bydgoskim, godz. 8 zbiórka w lokalu br. Katorskiego („Gastronomia"), godz. 9 wymarsz po króla okręgowego, godz. 10 uroczysta msza św. w kościele farnym, godz. 13 otwarcie strzelania okręgowego. **W poniedziałek 15 sierpnia** o godz. 12 dalszy ciąg strzelania, którego zamknięcie nastąpi o godz. 19. O godz. 19,15 ogłoszenie wyników, wreszcie o godz. 20,45 proklamacja króla i rycerzy oraz rozdanie nagród, następnie komers królewski z tańcami.

Niewątpliwie zjazd braci kurkowych z całego okręgu będzie bardzo liczny, a wyniki strzelań dobre.

Premiery kinowe.

„ROK 1914".
(Kino „Marysieńka")

Historia nasza składa się z samych fragmentów, które przeniesione na film, złożyły by się na jeden wielki epos bohaterstwa i poświęcenia. W powyższym filmie dano nam wyjątek z czasów powstawania legionów, kiedy to młodzi i starzy — wszyscy pełni zapału i wiary garnęli się do legionów, by stworzyć wielką siłę przeciw najeźdźcy. Witold Conti i Jadwiga Smosarska tworzą młodą parę zakochanych, której życie zupełnie innym potoczyło się torem z powodu historycznych wypadków w r. 1914. Na uwagę zasługują ładne zdjęcia plenerowe, całość zrobiona ciekawie. W nadprogramie zwraca specjalną uwagę interesujący dodatek Foxa z cyklu „przygód operatora filmowego".

Nasze reportaże.

Obóz rodzącej się siły

Odwiedziny w obozie letnim PW w Solcu Kujawskim.

Rzemiosło bydgoskie już nieraz dało dowód swego zainteresowania się sprawami przysposobienia wojskowego młodzieży. Przykładem było ufundowanie umundurowania dla oddziału pw itp. Ostatnio mieliśmy możność uczestniczyć w pewnej wycieczce samochodowej, która raz jeszcze potwierdziła serdeczną troskliwość, jaką rzemiosło bydgoskie otacza młodzież przedpoborową. W towarzystwie prezesa Pom. Zw. Rzemieślników Chrześcijan p. **Piotra Godka** oraz cechmistrza cechu piekarskiego p. **Franciszka Jakubowskiego** odwiedziliśmy bydgoską młodzież, przebywającą na **obozie letnim PW w Solcu Kujawskim.** Oprócz wymienionych w wycieczce do Solca brali udział: p. **dyr. Matuszewski** i szef grodzkiej komendy PW p. **sierż. Maciejewski.** Samochód nasz wyładował na terenie **parku miejskiego w Solcu Kujawskim** wśród mnóstwa namiotów, ukrytych w cieniu drzew iglastych. Pozaszkolna młodzież z terenu całego Pomorza znalazła się tu, by w **2-tygodniowym kursie przejść przeszkolenie II stopnia pw.**

Uprzejmy i sympatyczny komendant obozu, bardzo lubiany przez młodzież p. **mjr Fleszer** oprowadził nas, po obozie, zapoznając z tokiem codziennych zajęć i życiem obozowym. Ze wszystkich stron uśmiechały się do nas ogorzałe twarze junaków, wszędzie rzucał się w oczy wzorowy porządek, rygor i ład.

Przede wszystkim na wyróżnienie zasługuje zewnętrzny wygląd obozu. O dekorację dbali sami junacy i stworzyli przy głównej „ulicy" parku naprawdę piękne rzeźby, jak popiersie Marszałka Śmigłego-Rydza (z cementu), herb Polski (mozaika z kamieni) oraz mapa wybrzeża morskiego w otoczeniu portretów królów Stefana Batorego i Zygmunta III. Prace te, znajdujące się na wysokim poziomie artystycznym, oby mogły pozostać na stałe w Solcu jako trwały dowód tych pięknych i pożytecznych dni, jakie młodzież nasza tam przeżyła.



Popiersie marszałka Śmigłego-Rydza wykonane przez junaków.



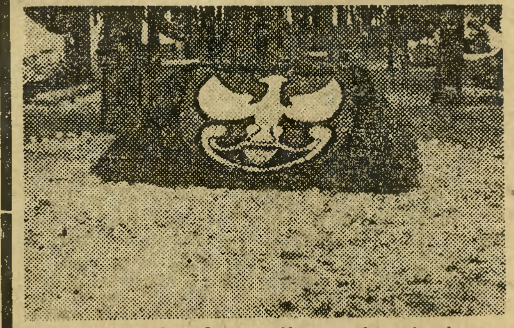
Junacy bydgoscy na obozie w Solcu Kujawskim.

Stwierdziliśmy, że zaprawianej w twardej szkole żołnierskiej młodzieży nie działo się źle, bowiem miała w Solcu dobrą i serdeczną opiekę, przełożonych i zdrowe, posilne wyżywienie. Skosztowaliśmy potraw we wzorowej kuchni obozowej i nie mogliśmy odmówić uznania dla kunsztu kucharzy. W zdrowych warunkach, w żywiczym lesie, w pełni uroków lata **młodzież rzemieślnicza zaprawiała się fizycznie i moralnie na dzielnych obywateli Państwa.**

Piszemy w czasie przeszłym, bowiem ta młodzież, którą odwiedziliśmy, skończyła w ub. sobotę 2-tygodniowy turnus. Na zakończenie obozu uczestniczyliśmy **w pożegnalnym ognisku,** które zgromadziło nie tylko wszystkie kompanie i władze obozowe, ale i bardzo liczne rzesze społeczeństwa soleckiego. Ognisko pożegnalne udało się wspaniale. Przy blasku płonących szczap popisywali się zespołowo i indywidualnie junacy śpiewem, groteską, deklamacjami. Trzeba było podziwiać pomysłowość wykonawców i trzeba było śmiać się z dobrych, aktualnych dowcipów. W pogodnej atmosferze, opromienionej miłością Ojczyzny i zadowoleniem z dobrze spełnionego obowiązku, junacy zaczerpnęli zapału do pracy obywatelskiej i zawodowej.

W niedzielę już zjechała się nowa transza młodzieży na 2-tygodniowy (ostatni już) kurs pw w Solcu Kujawskim. Jak już zaznaczyliśmy, jest to głównie młodzież rzemieślnicza. Młodzież z cenzusem przebywa na obozie w Cetniewie. W związku z nowym kursem warto zrealizować piękny projekt komendanta soleckiego obozu — pokazać młodzieży rzemieślniczej (przeważnie niezamożnej) **polskie morze.** Koszty 3-dniowej wycieczki uczestników obozu soleckiego do Cetniewa nie są wielkie i przypuszczamy, że przy wydatnej pomocy komend pw piękna i pożyteczna inicjatywa da się zrealizować.

Każdy, kto odwiedził obóz w Solcu Kujawskim, wyniósł stamtąd przekonanie o celowej pracy nad obywatelskim i żołnierskim kształceniem młodzieży rzemieślniczej Pomorza. Musimy też stwierdzić z wielką radością, że **idee pw znajdują uznanie i poparcie w szerokich kołach społeczeństwa.** W serdecznym kontakcie z junakami żyje szczególnie rzemiosło bydgoskie, czego dowiódł piękny gest przedstawicieli naszego rzemiosła, p. Godka i p. Jakubowskiego, którzy znaleźli czas, by odwiedzić młodzież bydgoską, przebywającą na obozie soleckim. Liczną grupę bydgoskich junaków obdarzono czekoladą, a p. dyr. Matuszewski przemówił do nich imieniem Bydgoszczy.



Biały Orzeł-mozaika z kamieni, jedna z ozdób obozu PW w Solcu.

Przy tej okazji przełożeni stwierdzili, że młodzi bydgoszczanie zachowują się wzorowo i są doskonale wyekwipowani. Ten ekwipunek — to jeszcze jeden dowód pomocy, jaką rzemiosło bydgoskie służy kadrom rodzącej się i wzrastającej stale naszej siły — bo siłą naszą jest nasza młodzież, dobrze przygotowana do spełniania swych obywatelskich obowiązków.

J. Kol.

na Fali Radiowej

Wtorek, 26 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** Zagadka geograficzna dla dzieci starszych (ze Lwowa). **15,35:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert rozrywkowy (z Katowic). **16,45:** Motocyklem po Polsce — opowiadanie Józefa Kempy. **17,00:** Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. W przerwie: program na jutro. **18,00:** „Małpka wśród żab" — pogadanka (z Poznania). **18,10:** Koncert kameralny z Krzemieńca (przez Lwów). Transmisja z muzycznego ogniska wakacyjnego dla nauczycielstwa szkół ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich w liceum krzemienieckim. **19,10:** „Pan mandatariusz urzęduje" — fragment I z „Zaklętego dworu" W. Łozińskiego (z Krakowa). **19,25:** Pogadanka aktualna. **19,35:** „Gulasz z papryką" — koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. i „Czwórki Radiowej". W przerwie: „Tokaj" — skecz Andrzeja Nowickiego. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna (z Torunia). **21,00:** Audycja dla wsi. **21,10:** Walce w wyk. Janiny Szymulskiej (sopran). **21,25:** Nadanie szefostwa im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich (zdjęcie dźwiękowe). **21,55:** Wiadomości sportowe. **22,05:** Muzyka operowa w wykonaniu orkiestry symf. Zw. Muzyków Poznańskich pod dyr. Mariana Szczęsnowskiego (z Poznania) oraz Wandy Roesler-Stokowskiej — mezzo-sopran (z Krakowa). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Melodie z operetek (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego. **17,00:** Literatura dla wszystkich - recytacja fragmentu z „Szarego prochu" - M. Rodziewiczówny. **17,15:** Parnas muzyczny II audycja (płyty). Franciszek Liszt — wirtuoz i kompozytor. **17,50:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** „Uprawa żyta" - pogadanka rolnicza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Koncert poranny. Płyty. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). W przerwie o godz. **14,15** przegląd giełdowy. **14,25:** Program na jutro. **14,50:** Wiązanki operetkowe (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **17,00:** X audycja z cyklu „Słynni śpiewacy i śpiewaczki: Głosy polskie" (płyty). **21,00:** Skrzynka rolnicza.

ZAGRANICA.

Hilversum I. 19,55: Wieczór melodii operetkowych. **Berlin. 20,10:** Koncert chopinowski. **Kolonia. 20,30:** Wieczór tańca. **Paryż PTT. 20,30:** „Falstaff", opera Verdiego. **Rzym. 20,30:** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław. 20,30:** Symfonia IX Beethovena w wyk. ork., chóru i sol. **Budapeszt. 21,30:** Koncert orkiestry wojsk. **Wiedeń. 21,15:** „Z Wiednia do Istambułu" — radioobrazki z muzyką. **Droitwich. 22,25:** „Muzyka nocy" - koncert radioork. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Rzym. 22,30:** Muzyka tan. **Sottens. 22,05:** Koncert muzyki operowej. **Wiedeń. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Budapeszt. 23,10:** Muzyka cygańska. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

O Bydgoszczy

wszystkiego po trochu.

Wyszedł w tych dniach wspaniały, przeszło 300-stronowy tom pt. **„Bydgoszcz i powiaty bydgoski, szubiński i wyrzyski".** Wydany przez Związek Popierania Turystyki w Bydgoszczy nosi charakter małej encyklopedii turystycznej. Zasługa opracowania tej encyklopedii przypada w udziale kierownikowi biura tegoż Związku p. Wojciechowi Rzeźniackiemu. Opracowywanie tego typu wydawnictw nie jest rzeczą łatwą, należą się więc przeto p. Rzeźniackiemu słowa najwyższej pochwały. Przez karty tego tomu wije się gorące umiłowanie ziemi bydgoskiej i dlatego słowo „encyklopedia", które kojarzy się natychmiast z czymś suchym, zakurzonym, sztywnym i zimnym nie odpowiada w tym wypadku charakterowi publikacji. Nazwać by to raczej można **śpiewnikiem o pięknie ziemi rodzinnej:** właśnie ze względu na kapitał uczucia, zawarty w tych zwartych nieraz informacjach. Wyśpiewano umiłowanie regionu w sposób wdzięczny, lekki, bez patosu i bez wielkich słów, co się łacno przydarzyć mogło.

Pozwolimy sobie zwrócić szczególną uwagę na **apetyczny wygląd książki.** Wydana na dobrym papierze, ozdobiona setkami fotografii artystycznych, z okładką znanego artysty-grafika p. Stanisława Brzęczkowskiego, przynosi chlubę **„Drukarni Bydgoskiej"**, której czcionkami wyszła. Przedmowę napisał prezydent miasta p. Barciszewski zwracając uwagę, że „piękna nasza ziemia bydgoska nie znalazła dotąd godnego siebie piewcy. Fama o jej przedziwnym uroku przenika mimo to coraz więcej w świadomość ogółu. Roznosi ją po Polsce i poza granicami naszego kraju elita polskich i międzynarodowych kajakowców oraz wioślarzy, urządzających rokrocznie na długiej trasie Brdy od jeziora Charzykowskiego aż do Bydgoszczy wielki spływ międzynarodowy".

Wyjmujemy z omawianej książki ciekawsze informacje. Podajemy taką małą sałatkę, taki coctail, aby zachęcić do książki p. Rzeźniackiego. A więc — czy wiecie, że...

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy liczy tyle tomów, ile jest mieszkańców w mieście. Circa 140 tys. tomów. Czyli, że dla każdego starczy...

...że w zbiorach tej biblioteki znajduje się m. in. sensacyjny księgozbiór Lenina z jego marginaliami (dar Adama Grzymały-Siedleckiego), a chlubą tej ze wszech miar zasłużonej instytucji jest odrestaurowana biblioteka bernardyńska, licząca około 1.500 tomów. Z Biblioteki Miejskiej korzysta rocznie przeciętnie 10 tys. czytelników, wypożyczając 36.000 tomów. Z pracowni zaś naukowej ok. 6 tys.

30 tys. książek liczy Biblioteka Ludowa, placówka podległa Bibliotece Miejskiej.

Czy wiecie, że...

Brda długa jest 266 km. W XIII wieku nazywano ją Dbrą. Nazwę tą wywiodła od słowiańskiego debrza, tj. wąwozu, wypłukanego i pogłębionego wodą bieżącą. Jeśli chodzi o Brdę i jej piękno — jeden się tylko z piersi wyrywa okrzyk: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie!" Pod względem turystycznym — mimo wysiłków nielicznych ludzi dobrej woli — Brda nie jest jeszcze należycie wyzyskana. Imprezy sportowe i turystyczne to dopiero początek początku. Brda wymagą reklamy i mądrze pomyślanych atrakcyj turystycznych, które by przyciągały przybyszów z dalszych stron kraju...

...Najstarszy klub wioślarski wioślarskiej stolicy Polski, jaką jest Bydgoszcz, to **Gimnazjalny Klub Wioślarski Brda przy Gimn. im. Marsz. Śmigłego-Rydza.** Założony w 1894 r., przodującym zaś, jak wszyscy wiedzą, BTW...

Bydgoskie Koleje Powiatowe (potocznie mówiąc: „mała kolejka") rocznie przewożą **do 300 tys. pasażerów.** Wypadałoby z tego mniej więcej, że każdy obywatel naszego grodu dwa razy do roku korzysta z usług tych miniaturowych „Torped"...

Pierwszym kościołem bydgoskim był kościół św. Idziego, zbudowany za Wł. Hermana (dzisiejszy Zboż. Rynek)...

Bydgoszcz posiada obecnie 485 ulic o łącznej długości 229 km.

Po Warszawie, Poznaniu i Wilnie **Wielka Bydgoszcz pod względem obszaru terytorialnego zajmuje w Polsce 4-te miejsce,** a pod względem zazielenia — trzecie. Po Warszawie i Katowicach. Mamy w mieście 45 parków, skwerów, zieleńców i ogrodów jordanowskich. 35 ogródków szkolnych, 10 zieleńców dla dzieci i młodzieży. Już to się tedy emeryci mają gdzie na słonku wygrzewać...

Gdyby kto zechciał z Państwa policzyć drzewa na ulicach — to możemy mu zakomunikować, że jest ich w sumie **22 i pół tysiąca.** Niemcy zostawili tylko 7 tysięcy. Polski klimat snać lepiej służy przyrodzie...

Jeden z najstarszych domów w Bydgoszczy mieści się na Starym Rynku nr 19. Szczyt posiada barokowy. Na wietrzniku: herb „Pobóg", data 1604 i inicjały S. B., oznaczające rodzinę bydgoskich patrycjuszów: Burzyńskich. Dom ów pobudowano lub przebudowano w 1604 r. na miejscu dawnego — gotyckiego. Wchodząc od podwórza (ul. Podwale 6) można obejrzeć proste linie gotyckie ścian domostwa i pozostałość dawnych przybudówek. Cegła dużego rozmiaru jak u Fary. Piwnica tego domu, bardzo głęboka, łukami i wnękami zdradza gotyk. Mur pobudowany na wielkich kamieniach polnych gruby na 1,60 m. Tu miała się ongi mieścić gospoda „Zgorzelec" i tutaj miał **popuszczać pasa gość burmistrza bydgoskiego Imć Pan Twardowski.**

Czy wiecie, że... **478 lat stoi już Fara w dzisiejszej postaci, kościół Bernardynów zaś 381.** Przedtem kościoły te były drewniane i spłonęły. Kościół Klarysek budowano przy schyłku 16 i w początkach 17 wieku. Stanowi dziś jedyny pomnik polskiej sztuki architektonicznej na lewym brzegu Brdy. Św. Kostkę w tym kościółku malował Wyczółkowski. Kościół Klarysek zostanie w najbliższej przyszłości odsłonięty ze wszystkich stron.

Na konstrukcję dachową zużyto przy budowie kościoła św. Wincentego tyle drzewa, że ułożone zajęłoby przestrzeń od Bydgoszczy do Fordonu (11 km).

Istniał dawniej taki piękny zwyczaj, który winien i dziś wejść znowu w życie, że **bogaci obywatele miasta fundowali pomniki.** Jeden z byłych radców Izby Przem.-Handlowej podarował Bydgoszczy sławną „Łuczniczkę", odsłoniętą w 1910 r., aptekarz Kupffender postawił wodotrysk na tle kościoła Pojezuickiego, pięknie przyozdabiając rynek. Któż następny? Czyż polscy patrycjusze tylko platonicznie kochają miasto?

W Bydgoszczy istnieje **przeszło 60 tablic pamiątkowych...**

Dużo jeszcze ciekawych rzeczy można opowiadać o tej naszej kochanej Bydgoszczy. Proszę wziąć do ręki książkę p. Rzeźniackiego, wiele tam wyczytać można. Godzi się znać bydgoszczanom miasto swoje. Bo jak mówi Pol: „Gdyby człek znał po świadomu, ile skarbów leży w domu, i co tworów Bożych w borze, to by więcej było, może, na tym świecie gniazd szczęśliwych, ludzi dobrych i prawd żywych!"

t. n.



W sprawie konkursu wakacyjnego

donosimy wszystkim zainteresowanym, że każdy czytelnik chcący wziąć udział w losowaniu, obowiązany jest do nadesłania tylko 1 kuponu.

KUPON

konkursu wakacyjnego „Dziennika Bydgoskiego"

1. Imię i nazwisko; ....

....

2. Dokładny adres: ....

....

Uwaga. Kupon należy wyciąć, wypełnić pod rubryką 1 i 2 i odesłać pod adres Redakcji.

Groźny pożar w Bydgoszczy.

Dzisiejszej nocy około godz. 12,30 wywybuchł groźny pożar w zabudowaniach przy ul. Kujawskiej 35. Prawdopodobnie od niedopalonego papierosa rzuconego przez przechodnia, zapaliła się stajnia, w której znajdował się koń i wóz roboczy, stanowiące własność robotnika Antoniego Głoda, zam. przy ul. Kujawskiej 35. W chwili przybycia straży pożarnej na miejsce pożaru drewniana stajnia znajdowała się w płomieniach, a konia nie udało się już uratować. Pożar z ogromną szybkością się rozprzestrzenił i objął już częściowo sąsiednie budynki mieszkalne. Dzięki jednak niezwykle energicznej akcji ratunkowej naszej dzielnej straży pod kier. instruktora Kaźmierczyka udało się po jednogodzinnej akcji pożar opanować i zlokalizować. Około godz. 2 straż wróciła do remizy.

Sprzeniewierzył zainkasowane pieniądze

Szofer Marian S. zatrudniony w fabryce mydła p. Pyrki przy Zbożowym Rynku 14 w ub. tygodniu wraz ze swym chlebodawcą wyjechał w ub. tygodniu samochodem ciężarowym do Torunia. Szef polecił mu dostarczyć mydła różnym firmom toruńskim i zainkasować pieniądze. W międzyczasie właściciel fabryki załatwiał inne sprawy. Gdy po południu szofer nie stawił się na umówionym miejscu, zaniepokojony szef taksówką objeżdżał miasto, poszukując szofera i auta. Na jednej z ulic znaleziono ciężarówkę, pozostawioną na łasce losu, szofera natomiast nie było. Zbiegł on z zainkasowaną sumą około 400 zł, a zawiadomiona policja czyni za nim poszukiwania.

Nagła śmierć kierownika parowozu

w drodze do Bydgoszczy.

Niezwykły wypadek wydarzył się w ub. sobotę przed południem na linii kolejowej Bydgoszcz—Laskowice. Pociąg towarowy z Gdańska zdążał do Bydgoszczy, a gdy znajdował się przed stacją Maksymilianowo kier. parowozu **48-letni Franciszek Smoczyński, zam. w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo 42,** nagle dostał ataku serca. Przerażony pomocnik maszynisty p. Paweł Zawadzki zajął się nieszczęśliwym i sam kierował parowozem, zatrzymując pociąg na najbliższej stacji w Maksymilianowie. Z dworca natychmiast zatelefonowano do Bydgoszczy i niebawem przyjechał lekarz kolejowy dr Filipik, który stwierdził zgon maszynisty z powodu ataku serca. Zwłoki kolejarza przewieziono następnie do kostnicy kolejowej w Bydgoszczy przy ul. Zygmunta Augusta. Zmarły maszynista pozostawił żonę i 3 dzieci, z których najstarsze liczy lat 16.

Aresztowanie żydowskiego przemysłowca.

Sensacyjna afera wykryta w Nakle zatacza coraz szersze kręgi. Poza burmistrzem Pawłem Trybullą aresztowano w sobotę pewnego miejscowego przemysłowca, kierownika żyda poważnego przedsiębiorstwa. Ze względu na dobro śledztwa bliższych szczegółów na razie nie wolno nam podać do wiadomości publicznej.

Kronika policyjna.

Kolaczyński Antoni, ul. Dąbrowskiego 10 zgłosił kradzież roweru z podwórza Ubezpieczalni Społ. wart. 190 zł.

Płaczek Leokadia, ul. Marsz. Focha 14 zgłosiła kradzież torebki damskiej z zawartością 20 zł z mieszkania.

Dąbrowska Franciszka, ul. Cegielniana 2 zgłosiła kradzież 100 zł gotówki ukrytej w blaszanej puszce w szopie.

Kwik Jan, ul. Hetmańska 11 zgłosił kradzież roweru męskiego z narzędziami malarskimi wart. 175 zł z piwnicy.

Niesłuchowski Stanisław, ul. Mazowiecka 4 zgłosił kradzież 15 butelek wina i około 100 kg węgla z piwnicy.

Pirek Antoni, Zbożowy Rynek 13 zgłosił przywłaszczenie 309 zł gotówki przez szofera S. Mariana, który wyjechał samochodem wraz z towarem do Torunia i zainkasowane pieniądze sobie przywłaszczył, pozostawiając samochód w Toruniu.

Kronika radjowa.

W hołdzie Gustawowi Orlicz-Dreszerowi.

Niezwykle uroczyste i nastrojowe chwile hołdu u grobu gen. dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera na Oksywiu przekażą nam mikrofony Rozgłośni Pomorskiej w dn. 26 bm. godz. 21,25. U mogiły sławnego generała-kawalerzysty odbędzie się piękny akt nadania szefostwa im. gen. dywizji G. Orlicz-Dreszera — pułkowi ułanów wielkopolskich. Sprawozdawcami będą: Bohdan Pawłowicz i Józef Wysocki.

Kronika Towarzystw

Wtorek, dnia 26 lipca

godz. 11. **LOPP Leo, KS Leo i Zw. Rez. koła IX Leo.** Zebranie plenarne przy ulicy Chocimskiej 13.

godz. 19. **Filja Stolarzy ZZP.** Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Zaprasza się wszystkich członków oraz tych, którzy mają zamiar wstąpić do związku. Na porządku dziennym sprawa zawarcia taryfy dla przemysłu stolarskiego na m. Bydgoszcz.

* * *

— **Bractwo kurkowe.** Strzelanie premiowe z małokalibrówki dziś w godzinach od 16—19 na strzelnicy. Cenne premie.

Odpowiedzi Redakcji

Obywatel-Polak w Gniewie. Mówiąc o metodach roboty niemieckiej w Polsce i ich bezczelności — ma Pan rację. Z materiału skorzystać nie możemy — Pańskie nazwisko musi nam być znane. Dyskrecja zapewniona.

B. O. — Września. Takie fakty są niestety częste. Dopóki władze nie ukrócą praw mniejszości — będą zdarzały się nadal.

Zmarli.

Śp. **Wiktor Balcerski,** kupiec w Wąbrzeźnie.

Śp. **Stanisław Oświecimski,** lat 64 w Zbrudzewie pod Śremem.

Śp. **Antonina Żakowa,** lat 86 w Kościanie.

Śp. **Zygmunt Spędowski,** aptekarz, lat 48, w Lwówku.

Śp. **Kazimierz Stolzmann,** lat 71, w Murowanej Goślinie.

†

Dnia 23 lipca 1938 r. o godz. 9,45 zasnął w Bogu po ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn i brat ś. p.

Stanisław Bujak

kupiec zbożowy (7931

przeżywszy lat 24, o czym donosi boleśnie strapiona

Bydgoszcz. **Rodzina.**

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 26 lipca 1938 r. o godz. 17,30 z domu żałoby ul. Warszawska 23, na cmentarz parafii Serca P. Jezusa.

†

Dnia 23-go lipca rb. o godz. 16 zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, ojciec, brat i szwagier

Józef Dondalski

mistrz krawiecki

przeżywszy lat 56, o czym donosi w smutku pogrążona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się 26 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

13859

†

W dniu 23 lipca po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn, brat i szwagier, w 24 roku życia

Franciszek Centkowski

asystent pocztowy

Rodzice, siostra i szwagier.

Bydgoszcz, Gdynia, Berlin, Dortmund.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 VII. 1938 o godzinie 17-tej z kostnicy szpitala Św. Floriana, na cmentarz nowofarny. 13858

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

TAPETY wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 5159



B. Kaczmarek, Podwale 12, tel. 2371

Tapety (10863 duży wybór, niskie ceny Tyczyński, Gdańska 40.

SPRZEDAŻE

Parcela (13851 wpłaty 150.— Tel. 3989.

Oddam (13795 korzystnie 100 m rur pocynkowanych 2 cal., 400 m 1 cal., 50 sztuk 2 m żebrowe, 1 piłę taśmową, 1 piłę tarczową, 1 wyrówniarkę 300 1/4 od piwa, 30 skrzyń do piwa. Sładnica Surowców. Sw. Trójcy 32, tel. 3213.

Radio 4 lampowe, ekranowany głośny, bateryjny akumulator, aparat anodowy Philipsa, prąd stały 220. Gdańska 55—4. 7894

Meble używane w dobrym stanie sprzedam. Dworcowa 2—6. (7943

Stolarską ławkę sprzedam. Parkowa 1, Kurier. 7933

Samochód Ford w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Gdynia, Hotel Starogdyński. (13776

Okazja kiosk ruchomy w Wejherowie, dobre położenie handlowe, sprzedam. Switek, Piłsudskiego 21. (13764

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Dede"; w rol. gł. Daniella Darieaux" i Albert Prejean (premiera). — Nadprogram: „Serenada Schuberta". dodatek muz. w kolorach oraz „Betty Bob zadziwia świat", groteska rysunkowa. Najnowszy Tygodnik Pata.

MARYSIEŃKA: „Rok 1914". W rolach główn.: Jadwiga Smosarska, Witold Conti i Jan Kurnakowicz. Nadprogram.

APOLLO: Dziś premiera „Kłopoty małej pani" z Fred Astaire i Joan Fontanne i nadprogram.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Maria Baszkircew" i „Młody Hrabia".

BAŁTYK: „Przygody człowieka o nieznanym nazwisku" oraz tygodnik P.A.T.

Lakiery Smok trwałe tanie.

Poznańskie chrześcijańskie do nabycia drogeriach, składach farb. (13360

Duży wóz handlowy sprzedam. Hetmańska 25. (7930

KUPNA

Wózek dziecięcy. Oferty filia „Kupię". (7843

Fortepian używany w dobrym stanie kupi. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. 13836

Fryzjer (13834 potrzebny. Niedźwiedzia 7.

1 magiel ewentualnie elektrycznym zapędem kupię. Oferty Dziennik „Magiel". (13837

Motor (13853 1/2 P. S. stały prąd kupię Oferty pod „Stały" filia.

Kolonialkę kupię. Oferty filia „Prosperująca". 13856

NAUKA

Bezpłatnie nauka maszynopisma, stenografii, księgowości, ul. Krasińskiego 4 m. 2. (7939

POSADY WOLNE

Mistrz rzeźnicki młody, dzielny, dobry fachowiec z kapitałem 3–5000 złotych lub wyżej potrzebny. Dostawy dla wojska. Poparcie zapewnione. Informacji udzieli „Rolnik" w Mołodecznie, Wojew. Wileńskie. (13864

Potrzebna na mniejszy majątek kucharka sumienna i pracowita umiejąca dobrze gotować, wypiekać ciasta, konserwować mięso i warzywo, znająca się na hodowli drobiu. Zgłoszenia do Rudnopola per Pelplin. (13508

Bufetowa i praczka zaraz potrzebne. Ogród Teatralny. (13840

Uczeń piekarski potrzebny od zaraz. Pomorska 55-2. (7935

Parobek który samodzielnie umie pracować w roli od zaraz potrzebny. Rochon, Strzelce Dolne, p. Fordon. (13854

Służąca potrzebna. Zander, Jodłowa 17. (7941

Stolarz z politurowaniem potrzebny. Poznańska 8, skład mebli. 13862

Dziewczyna przychodnia, pracowita, uczciwa — Jadłodajni. Sniadeckich 9. (7937

Poszukujemy buchaltera (książkowego) znajomość branży żelaznej pożądana. Wyczerpujące oferty pod „J. J. 2" filia Dziennika Bydgoskiego. 7871

Zdolnych przedstawicieli dobrze wprowadzonych w drogeriach i w aptekach, mogących poświęcić się intensywnej pracy, zechcą złożyć oferty z życiorysem i fotografią. Zabezpieczenie w kwocie zł 500,— wymagane. 13830

Służąca (13848 potrzebna. Chrobrego 21/8.

Służąca uczciwa potrzebna zaraz. Nowodworska 6. 13842

Chłopiec do posyłek. Plac Poznański 5, drogeria. (13843

Chrześcijański pensjonat w Krynicy
KRAKOWIANKA
w samym centrum zdrojowiska, obok kościoła i Nowych Łazienek.
Doskonała kuchnia domowa, na maśle, na żądanie dietetyczna. – Ceny umiarkowane
12631) Zarząd: *Irena Zbierzchowska.*

Doświadczony kupiec zbożowy poszukiwany od zaraz. Ogorzelińskie Młyny Sp. z o. o. — Chojnice. (13762

2-ch podmistrzów murarskich—żelbetników, na posadę do Gdyni poszukuje firma budowlana. Zgł. z podaniem odpisów świadectw i referencji oraz wymaganego wynagrodzenia należy skierować do oddziału Dzien. Bydg. **w Gdyni** pod nr „652/38". 13735

Szofer portier potrzebny, pierwszorzędne świadectwa konieczne. Zgł filia Dzien. Bydg. „S. B. 100". (7946

Uczeń kupiecki zaraz potrzebny do składu żelaza i kolonialnego. Zgłoszenia z odpisami świadectw, życiorysu i fotografią kierować do Józef Faustmann, Tuchola. (13846

Pomocnika młodszego do składu skór potrzebuje od 1 sierpnia, września lub października. Oferty z dokładnym życiorysem i wymaganiami skierować pod nr „13486". (13485

Potrzebny młodszy czeladnik piekarski zaraz. Piotr Ipczyński, Koronowo. 13845

Inteligentna 13742 dobrze wychowana pani poszukiwana do zarządu domem u poważnego pana. Wyczerpujące oferty pod „Zarząd domem" do Dzien. Bydgoskiego, Dworcowa.

Poszukuję dzielnego rzemieślnika — fachowca do wytwórni wafli czekoladowych, keksów, pierników. Rozenberg, Sławków pow, Olkusz. 13863

Panna umiejąca po polsku i po niemiecku do restauracji zaraz potrzebna. Restauracja, Długa 82. (13857

POSADY POSZUKUJĄ

Kupiec-żelaźniak energiczny, lat 28, dobry dysponent, który pracuje obecnie na kierown. stanowisku, posiada prawo jazdy, może złożyć 7000 zł kaucji, język polski i niemiecki pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia Dz. Bydg. pod „13820". (13820

Bufetowy-kelner trzeźwy, dobre polecenia, z większą kaucją poszukuje posady. Spieszne zgłoszenia Dziennik „Kelner". (13865)





Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe: kuchnią. Sniadeckich 13/1.

Mieszkanie: adm. Sienkiewicza 28—2.

4 pokojowe: komfort. Pomorska 29.

komfortowe, parter. Świętojańska 13.

Komfortowe 3 pokojowe willowe do oddania. Pomorska 36, biuro. 12525

2—3 wygody, śródmieście. Oferty „Właściciel realności" filia. 13780

3 pokoje knchnia wolne od 1. 8. Żeglarska 42. 7938

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany. Kaszubska 18, m. 5, 7796

Pokój z balkonem. Dworcowa 54, II. (13850

Pokój umeblowany, wygodny, (łazienka) wynajmię. Toruńska 18—4. 13771

Pokój do wynajęcia. Sienkiewicza 31—2. (7929

Pokój ładny, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4-3. (7936

Słoneczny osobne wejście. Sienkiewicza 35—6. 7942

Pokój umeblowany inteligentnemu panu — małżeństwu. Sienkiewicza 13-5. (7940

Pokój Sniadeckich 4—5. 13861

POKOJU POSZUKUJĄ

2 pokoje próżne w śródmieściu zaraz poszukiwane. Oferty Dziennik „P. Z. D." (13016

DZIERŻAWY

Do wszelkich celów zabudowania fabryczne, dom mieszkalny, ogród, plac do wynajęcia lub sprzedaży. Sliczne położenie. Stroma 4, portier. 13849

LETNISKA

Niedaleko tramwaju, las, woda. Telefou 3989. (13852

Pensjonat 13563 „Szwajcaria" Ostrzyce, stacja kol. „Wieżyca". Przepiękne jeziora, lasy. Zdrowy klimat. Pok. utrzymanie 4,50, 5,00 zł.

Letnisko (13678 w sercu Borów Tucholskich, lasy, jezioro, sucho. Dom skanalizowany. Przyjmuje zgłoszenia maj. Łoboda p. Sliwice, pow. Tuchola.

RÓŻNE

Odciski radykalnie usuwa **„Ego".** Sprzedaż w drogeriach. — Hurt — „Hadroga" Bydgoszcz. (7932

Zdumiewająco przepowiada grafolog. Król. Jadwigi 13—6. (13838

Papuga zielono-żółta, szara główka, uciekła. Zgłoszenia wynagrodzeniem Bydgoszcz-Jachcice, Żeglarska 21. (13855

MATRYMONJALNE

Panna 13860 rzym.-kat., przystojna, lat 31, posiadająca 4000 zł poszukuje męża. urzędnika lub wojskowego. Zgł. Dzien. Bydg. pod „31".

W HOTELU.



— Proszę pana, czy tu jest moja mamusia? Właśnie wyjechała w podróż naokoło świata i ja jej szukam...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Edmund Klessa w Bydgoszczy.